

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ.

25

GROSZY.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Uroczyste powitanie min. Becka w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 9. (Sin). Na godzinę 12.48 w południe zapowiedziany był przyjazd ministra Becka do Warszawy. „Komitet propagandy czynu polskiego” przygotował manifestacyjne powitanie p. ministra, a to w związku z jego wystąpieniem w Genewie, wypowiadającym traktat o ochronie mniejszości. Ze względu na manifestacje, jakie odbywały się na stacjach między Katowicami a Warszawą, pociąg przybył z 20 minutowym opóźnieniem. Prócz organizacji, pocztów sztandarowych i korpusu oficerskiego przybyło przed dworzec kilka tysięcy publiczności. Na peronie zjawili się rząd z premierem Kozłowskim, wszyscy urzędnicy Min. Spr. Zagran., liczni posłowie i senatorowie BB. z prezesem Sławkiem, marszałkowie Sejmu i Senatu, generałowie z wiceministrem spraw wojsk. gen. Składkowskim, prezydent miasta i t. d. Zwracała uwagę nieobecność przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Sejmu p. Radziwiła. W chwili przybycia pociągu orkiestra odegrała hymn państwowy. Wysiadającego z wagonu min. Becka powitał premier Kozłowski, przyczem obaj publicznie się pocałowali. Wicemin. Składkowski witając min. Becka złożył mu żartobliwie meldunek, że gratuluje mu wojsko. Na to odparł min. Beck: „Całe szczęście, że mam za sobą wojsko obok społeczeństwa”. W sali recepcyjnej powitał p. ministra przewodniczący zarządu komitetu propagandy czynu polskiego prof. Michałowicz. Odpowiadając na przemówienie, min. Beck oświadczył min.: Praca marsz. Piłsudskiego polegała na skrytalizowaniu zasad polskiej polityki zagranicznej, a mianowicie domaganiu się dla siebie szacunku od innych przy zachowaniu szacunku dla innych. Te wskazania wykonywałem w Genewie i cieszę się, że mam za sobą poparcie społeczeństwa.

W chwili, gdy min. Beck wychodził z dworca, wśród okrzyków na jego cześć rozległ się odosobniony okrzyk: „niech żyje przymierze polsko-francuskie!”. Okrzyku tego nikt nie powtórzył...

Przed dworcem uformował się pochód z orkiestrami, który ulicami Marszałkowską, Bagatelą i Al. Ujazdowską ruszył pod Belweder. Tu nastąpiło odegranie hymnu państwowego, poczem na rogu ul. Koszykowej i 6-go Sierpnia pochód rozwiązał się.

Rozmowa z min. Beckiem w Żywie

Korespondent „I. K. C.” odbył rozmowę z min. Beckiem podczas jego sobotniej bytności w Żywie. Jak podaje pismo: „minister jest w znakomitym humorze i z ożywieniem omawia ostatnie kilka tygodni, które przeżył na Lemanie”.

Rozmowę swą zaczyna p. minister od stwierdzenia, że przed wyjazdem z Genewy telegraficznie zwrócił się do p. Marszałka Piłsudskiego, z prośbą, by mógł przedstawić w osobistym sprawozdaniu przebieg ostatniej sesji Ligi Narodów.

P. Marszałek Piłsudski — oświadczył p. minister — wyznaczył właśnie dzień dzisiejszy i Żywiec, jako miejsce spotkania i jestem szczęśliwy, że mogłem już przedstawić obszerny przebieg wydarzeń ostatnich kilku tygodni w Genewie panu Marszałkowi.

Następnie p. min. Beck dodaje: „Musi pan wiedzieć, że tym razem pobitem rekord. Był to mój najdłuższy pobyt w Genewie. Ale nic dziwnego. Uważam bowiem sesję obecną za szczególnie ważną ze względu na drogę, na którą wkracza Liga Narodów i stosunek Polski do Ligi Narodów”.

P. minister opowiada następnie z właściwą sobie werwą o tygodniach pracy, które ma za sobą, pracy, z której znaczenie dla rozwoju wypadków i prestiżu Rzeczypospolitej ogół polski zdaje sobie dobrze sprawę”.

Polsko-węgierski pakt nieagresji?

Paryż, 30. 9. PAT. „Oeuvre” donosi, że w związku z wizytą premiera węgierskiego Goemboesza w Warszawie, w kołach genew-

skich przypuszczają, że nastąpi pomiędzy Polską i Węgrami zawarcie paktu o nieagresji i przyjaźni.

Obrońca robi z Hauptmana warjata

Nowy Jork, 30. 9. PAT. Prokurator Foley oświadczył, iż zażąda powołania specjalnego komitetu sądzącego dla sprawy Hauptmanna. Dla zapobieżenia możliwym usiłowaniom wystąpień przeciw Hauptmannowi zdwojono przy nim straż więzienną. Prokurator o-

świadczył następnie, że w przyszłym tygodniu Hauptmann poddany będzie badaniu przez trzech psychiatrów, powołanych przez władze w Bronx i obronę. Obrońca Hauptmanna dał do poznania, iż usiłować będzie uczynić ze swego klienta szaleńca.

Memoriał sjonistów amerykańskich w sprawie Rady Ustawodawczej

Londyn, (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Centralny Komitet sjonistów amerykańskich zwrócił się do Wysokiego Komisarza Palestyny, sir Wauchope’a z prośbą, by odroczył sprawę utworzenia Rady ustawodawczej w Palestynie. Prośba sjonistów amerykańskich wywarła silne wrażenie w kołach londyńskich.

Jedno z poważnych pism arabskich ogłasza list wybitnego polityka angielskiego, który zastrzegł sobie niewyjawienie jego nazwiska. List ten zawiera następujące uwagi: Mylicie się, sądząc, że obecny Wysoki Komisarz podobny jest do poprze-

dników. Jestto człowiek o wielkiej energii, który nie zadowolił się ułożeniem pokojowych stosunków w Palestynie w okresie jego władzy, lecz dąży do definitywnego rozwiązania kwestji palestyńskiej. Sir Wauchope przybył do Londynu z pełną walizką projektów. Pragnie on przeciąć wreszcie guz arabsko-żydowski i wyleczyć go tak, by mógł zapewnić spokój w Palestynie na długi czas i spełnić dążenie Żydów i Arabów. Ta operacja wymaga podziału kraju na dwa okręgi, względnie kantony: arabski i żydowski. Jestto problem zawiły i nie powzięto jeszcze żadnych uchwał. Rząd uważa Radę Ustawodawczą za rozwiązanie tymczasowe i nie przypisuje jej większego znaczenia. Dlatego też narady toczą się dalej.

Niedźwiadki

himalaja

(garniturki z 4-ch części)

JULIUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

6.90

Tydzień Szekla od 4 do 12 października

Wszyscy do akcji szeklowej!!!!

Tel-Awiw w okresie świąt

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, wrzesień 1934.

Pierwszą znajomość z Tel Awiwem przyszło mi zawrzeć w okresie świąt. „Polonja” przybiła do palestyńskich brzegów w samą wigilię Rosz-Haszana, wczesnym rankiem a choć, ze względu na święta, załatwiano wszystko w rekordowym tempie, była już dwunasta godzina, gdy pierwsza partja pasażerów, po załatwieniu formalności paszportowych, ochronnych szczepieniach i rewizji bagażu — znalazła się w specjalnym pociągu jadącym do Tel Awiwu. Jeszcze trzy godziny — i oto zajeżdżamy przed „dworzec”, a raczej drewnianą budę. Pierwsze wrażenie — niebardzo dodatnie: tumany kurzu, nawoływanie oczekujących, okrzyki dorożkarzy.

O wszystkim tem jednak łatwo się zapomina, gdy się wieczorem wychodzi na przechadzkę po ulicach Tel Awiwu. Podziwia się piękne domy, przeważnie malowane na biało, bardzo nowoczesne. Podziwia się mnóstwo zieleni, drzewa w ogródkach przed domami, wprowadzie już nie na ulicy Allenby ani w centrum hadlowem, lecz w „sercu miasta” (Lew Tel Awiw). Przedewszystkiem jednak podziwia się odświętne tłumy na ulicach. Nieraz jeszcze później, przechodząc ulicą Allenby wieczorem, sądziłem, iż coś się tu wydarzyło, że to jakaś manifestacja czy uroczystość. W rzeczywistości nie trzeba specjalnego powodu, by rojno było na ulicach tego dziwnego miasta. Przedewszystkiem uwagę zwraca mnóstwo młodzieży. Niema chyba na świecie drugiego miasta, w którym tyle byłoby młodzieży, w którym młodzież tak panowała nad ulicą. Zwarte gromady skupiają się przy operze Mugraby, przy ulicy Karmel. Zachowują się swobodnie, a jednak kulturalnie; weselą się, a jednak nie są hałaśliwi. Przeważają niebieskie bluzy — młodzieży Histadrutu, pozatem — biel. Wymienią pozdrowienia i życzenia.

Jeśli chodzi o strój, to Tel Awiw nie uznaje „kompromisów” i form pośrednich, — zwłaszcza u mężczyzn. Nieliczni wykwinętni się ubierają się z wyszukaną elegancją, pozatem olbrzymią większość ubiera się wręcz prymitywnie.

Podczas dwóch dni świąt — wszystko pozamykane, prócz części restauracji i kawiarni. Wszelkiego rodzaju jadłodajnie cieszą się tu wielkim powodzeniem: znaczna część ludności stanowią ludzie młodzi, nie posiadający własnego gospodarstwa. Pozatem możemy tylko podziwiać piękne witryny sklepów, odznaczających się estetycznym, doprawdy europejskim wyglądem. Na tem polu wiele zdziałali niemieccy Żydzi.

Kto przybył z Europy na samo święto, — ten nie może zdać sobie sprawy z odświętnej atmosfery Tel Awiwu. Widzimy, że przecież raz po razie mijają nas samochód, a częściej jeszcze motocykl. Arabscy woźnice w czerwonych fezach wykorzystują sposobność: dorożkarze-Żydzi świętują. Zapewne, pod tym względem wiele się zmieniło i niewiele dla jeszcze pamięta, jak to kiedyś wszystkie auta zatrzymywały się w sobotę przed rogatkami Tel Awiwu, gdyż wjazd był wzbroniony. Trzeba jednak zobaczyć, jak ki zawrotny doprawdy ruch panuje na jezdniach miasta w dni powszednie, by zdać sobie sprawę z pełni świątecznego spokoju.

Przed południem — tłumy zdyżają na plażę. Rojno i gwarno. Młodzież zabawia się sportowymi grami, flirtem i opalaniem się. Morze tego dnia nieco wzburzone, czarne chorągwie ostrzegają przed kąpaniem się. Mimo to jest pewna liczba upartych zwolenników kąpiei.

Wprowadzie niebawem ktoś to nie i ledwo udaje się ratownikom zpod znaku „Zewulun” ocalić go, nie przerywa to jednak zabawy.

Kończy się Rosz-Haszana. Wre praca po fabrykach i sklepach, lecz przedewszystkiem — na budowach. Już nad ranem budzą nas ze snu okrzyki murarzy. Buduje się wszędzie: na krańcach miasta powstają nowe dzielnice, w centrum — burzy się stare domy (nieraz taki „stary” dom wybudowano zaledwie przed trzema laty) i wznosi na ich miejsce nowe, większe: ceny gruntów są tak wysrubowane, iż właściciele pragną wykorzystać przestrzeń do ostatnich granic, zwłaszcza, iż wysokich domów budować niewolno. Buduje się w gorączkowym pośpiechu, podobno dość tandetnie. Tandeta nie jest zresztą jedynym, ani najgroźniejszym skutkiem braku rąk roboczych i wywołanego nim pośpiechu: ogromnie często zdarzają się wypadki przy pracy, zwłaszcza, iż mało jest prawdziwie wykwalifikowanych robotników budowlanych. Największa liczba wypadków zdarza się w piątek: krótkość dnia roboczego powoduje największy pośpiech, a wywołane całonocną pracą zmęczenie przytępia uwagę i zmniejsza energję robotnika.

Jednakże po dniu pracy — znów pełne ulice, restauracje i kawiarnie. Po opuszczeniu fabryki, czy zejściu z rusztowania — robotnik jest panem siebie i... miasta. W Polsce nie możemy wyobrazić sobie, jakie jest tu socjalne i towarzyskie stanowisko robotnika, jak pewnie się on czuje w tem mieście. Ani śladu poczucia mniejszej wartości, raczej odwrotnie: wszyscy inni uważani są za coś gorszego.

Dziwna jest w tem mieście mieszanina wielkomiejskości — i cech małego miasteczka. Olbrzymi ruch na ulicach, świetne instytucje, bogate życie kulturalne; a jednocześnie zna się wszystkie prawie twarze, wszystko się spotyka na „deptaku”. Kelnerka w

mleczarni od razu poznaje „nowego”; tej twarzy dotychczas nie zauważyła na ul. Allenby.

A nowi ciągle przybywają, każdy okręt — wyrzuca znaczną część swej zawartości, niekoniecznie tę najlepszą, w Tel Awiwie. Miastu ciężko przychodzi przetrwać te wielojęzyczne masy przybyszów i zespolić je w jedną żydowską gromadę. Hebrajskiemu nie grozi wprowadzie żadne niebezpieczeństwo, — lecz przecież na ulicach Tel Awiwu słyszy się obecnie rozmowy polskie, rosyjskie, żydowskie, a przedewszystkiem — niemieckie. Trochę tym ludziom za łatwo przychodzi. Nieraz zdarzało się nam, zwłaszcza w północnej części miasta, że zwracaliśmy się z pytaniem o drogę do przechodnia, którego wygląd wskazywał, iż nie jest to „zielony” imigrant: odpowiedź padała swobodnie w języku niemieckim. W południowej części miasta, zamieszkałej przez wschodnich Żydów, zwłaszcza zaś na pograniczu Jaffy, słyszy się dużo hiszpańskiego i francuskiego.

Lecz oto dopiero pierwsze święta minęły, a tu czeka nas jeszcze Jom-Kipur. Tym razem ruch kołowy doprawdy zamiera. Wypełniają się po brzegi wielkie synagogi, — mniejsze bożniczki i ad hoc w domy modlitwy przeobrażone lokale. W wielkiej synagodze modli się m. in. Nahum Sokółow.

Na ulicach chyba jeszcze rojniej niż zwykle. Tłum rozlał się po jezdniach. Kto się nie modli, — ten przynajmniej przechadza się przed synagogą. Dźwięki Kol Nidre spływają na miasto...

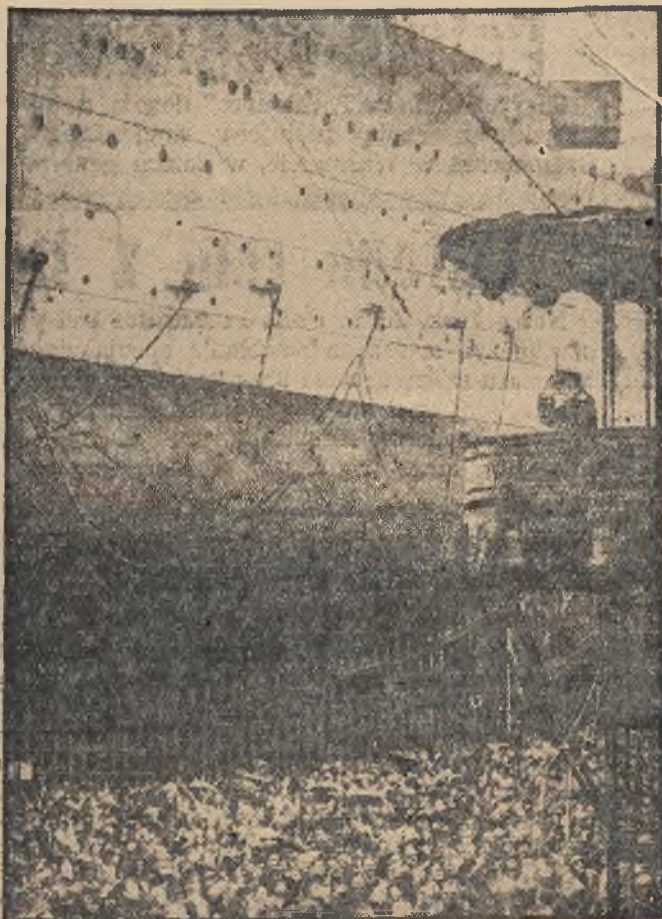
Przebrzmiał odgłos szofaru, tłumy poszczających opuściły domy modlitwy. Jadłodajnie znów otworzyły swe podwoje dla zgłodniałych tłumów. Znów zapanowało zwykłe ożywienie, powrócił powszedni dzień. Narazie — tylko na cztery dni: do sukot...

MICHAŁ NEUGOLDBERG.

**OSCHŁA JUŻ ZIEMIA,
OSUSZMY ŁZY...**



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?



**Anglia zbudowała
największy okręt świata**

Jak już donieśliśmy wśród wspaniałych uroczystości spuszczonego na wodę okrętu „Queen Mary” w dokach Glasgow. Okręt ten, zbudowany przez towarzystwo angielskie Cunard Line, jest największym na świecie, a tonaż jego sięga fantastycznej cyfry 73.000 ton. Na uroczystość przybył król angielski Jerzy, który w przemówieniu okolicznościowym uwydatnił znaczenie tego momentu.

LIST Z PALESTYNY

W Galilei — w szkole Kadooriego

Przed trzema miesiącami dokonano uroczystego otwarcia żyd. szkoły rolniczej im. Kadoori w Kfar Tabor, w Galilei Dolnej. Szkoła arabska, tegoż imienia, w Tul-Kerem obok Petach-Tikwy, czynna już od czterech lat, złożyła w międzyczasie wydać drugi turnus absolwentów. Paradoikalność tego faktu stanie się jasna, gdy sobie uświadomimy, że sir Elias Kadoori z Hong-Kongu zamieszkały w Iraku, znany filantrop żydowski, zapisał przed kilku laty, w testamencie swym legat, na rzecz wychowania rolniczego w Palestynie, którego wykonawcą stał się Rząd Palestyński. Legat dochodzi dziś wraz z odsetkami do 180,000 funtów pal., a więc około 5 milionów złotych. Powszechnie jest przekonanie, że sir Kadoori działał w dobrej wierze, myśląc, że w nowo odkrywanej się Palestynie żydowskiej legat taki zapisany przez Żyda, będzie przeznaczony dla Żydów. Rząd Palestyński był atoli innego zdania, uważając, że Kadoori miał na myśli wszystkich mieszkańców Palestyny, tak Arabów jak i Żydów, wobec czego postanowił wybudować dwie szkoły, tego typu i imienia.

Ale i w tem postanowieniu nie byłoby nic strasznego, gdyby nie to, że realizację legatu rozpoczął rząd od wybudowania arabskiej szkoły rolniczej w Tul-Kerem, jeszcze przed czterema laty! Nie przeszkadza to przy uroczystym zakończeniu roku szkolnego, ani słowem nie wspomnieć o tem, że sir Kadoori, fundator arabskiej szkoły był Żydem i że dla dobra zbliżenia obu narodów działał. Zato jednak, podkreślał Wysoki Komisarz Palestyny, przy otwarciu szkoły w Kfar Tabor „cierpliwość“ kierownika szkoły i społeczeństwa żydowskiego, wobec opóźnienia otwarcia szkoły tej aż o cztery lata! Zaprawdę bezgraniczna jest cierpliwość Żydów w podobnych wypadkach, gdzieby przynajmniej należało okazać trochę „zde nerwowania“.

W wolny dzień od pracy, zwiedzamy ponownie szkołę, którą pierwszy raz widzieliśmy w toku budowy — 17 km drogi z Afula do Kfar Tabor, wiedzie przez tę część Emeku, która powoli przechodzi w górzystą Galileę Dolną. Wzdłuż drogi — ubogie pola arabskie, nieco wyżej przyczepione do skał wsi arabskie o biblijnych nazwach żydowskich. W jednym punkcie żydowska osada „Mathe Israel“ kolonja Agudy, opuszczona od kilku lat, do której teraz powol. wraca młodzież Agudy, by rozpocząć znowu pracę. Wyniosła ponad okolicę sterczy kopuła góry Tabor, z klasztorami na szczycie i ruinami twierdzy Haborjon, bronionej przez Józefa Flawiusza i podstępem zdobytej przez Rzymian. U stóp jej wieś Daburja o nazwie z czasów walk Debory ze Sisrą. Zakątek ten, punkt ciężkości walk, odegrał doniosłą rolę, ongiś w historii żydowskiej.

Tędy wiedzie droga do Kfar Tabor, który zdaleka z poza pagórków nagle się oczom ukazuje.

Kolonja ta na gruntach P. I. C. A. o czterdziestu rodzinach, założona przed trzydziestu laty, uderza formą swej rozbudowy, otoczona murem obronnym, tak koniecznym w owych czasach. Trzysta dunamów ziemi na rodzinę, mieszaną gospodarką rolną, nie uchroniły tej kolonii, od częstych klęsk w ostatnich latach — posuchy. Gaje oliwne i winnice, skąpy dają owoc, a tylko nowe wiercenia wody rokuja lepszą przyszłość, bo już dziś poczynają zieleniec paderesy.

Niczym jakiś zamek na lotwie, już uludne zjawisko, wylania się z pośród skał, o jakie dwa kilometry od kolonii, biały, lśniący w słońcu gmach w stylu orientalnym, a obok wielkie zabudowania, o czerwonym dachu. Oto żydowska szkoła rolnicza imienia Kadoori.

Czyżto możliwe, że tu wśród skalistej pustyni, odległy i samotny stanął ten nowy przybytek wiedzy? A przecież nie jest to złudzenie, gdyż w miarę zbliżania się, coraz bardziej wyraźne kształty przybiera cały ten kompleks zabudowań.

Niemalże wysiłków włożono, niemalże liczba wszelkiego rodzaju fachowców pracowała nad tem, aż oto ten zakątek wynaleziono. Trudno jednak, pomimo wszystko, przyjąć, że zadecydowała tu prosta logika i że jakieś ważniejsze zakulisowe, ogółowi niedostępne motywy nie wchodziły tu w rachubę. Dlaczego więc arabską szkołę wybudowano w samym mieście Tul-Kerem, albo pierwszą szkołę rolniczą w Mikwe Jisrael wybudowano tylko o kilka kilometrów od Jaffy, dziś cztery kilometry od Tel-Aw wu? Czyżby obawa o konkurencję, kazała zapędzić tę doniosłą instytucję aż w odległy zakątek gór?

Nieusprawiedliwi nawet tego cel i charakter tej szkoły, którą chce dać swym wychowankom głębszą wiedzę, teoretyczną i praktyczną, we wszystkich działach gospodarki rolniej, skierować ich tylko do pracy na roli. Wychowankowie szkoły, w granicach wieku od 16-tu do 18-tu lat, mający się głównie rekrutować ze sfer rolniczych, zobowiązali się przy przyjęciu do szkoły, deklaracją pisemną, że po ukończeniu nie będą zabiegali o posady, tylko skierują się wprost do pracy rolniej. Przez dwa lata pobytu w szkole, przechodzą uczniowie wszystkie działy gospodarstwa praktycznego, po trzy miesiące każdy, mając możliwość trzeci rok spędzić na specjalizacji w jednym dziale, gdzie też już otrzymuje pewną płacę. Opłata roczna wynosi za całe utrzymanie wraz z nauką 24 funty od osoby. Szkoła jest rządowa, z czem też jest związana cała administracja i dodatkowe koszty utrzymania. Ilość uczniów, obliczona z początku na 45, została powiększoną do 60-ciu, wskutek wielkiego napływu.

Mamy ten zaszczyt, że jako znajomych oprowadza nas sam kierownik szkoły, pan Cemach. Z zawodu inżynier agronomji, znany fachowiec w rolnictwie palestyńskim, ni mniej, jako literat,

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“, osiąga się łatwe wypróżnienie. — Zalecana przez lekarzy.

25 lat w kraju, został powołany przez rząd, na to stanowisko. Do pomocy ma sześciu nauczycieli, też fachowców w rolnictwie, oraz kilku pierwszorzędnych kierowników działów praktycznych. Wierzy on, że szkoła potrafi spełnić swe zadanie, nawet przy dzisiejszej, tak trudnej sytuacji rolnictwa i ucieczce do miasta. Temu postara się wszelkimi siłami przeciwstawić.

Na wielkim pagórku, teraz dopiero zalesionym, wznosi się dzieło architekta rządowego Harrisona piękny, dwupiętrowy gmach z ciosanego kamienia. Koszta budowy wynosiły 10 tys. funtów.

Wewnątrz uderza luksusowe wprost urządzenie. Wielka jadalnia dla uczniów, osobno dla nauczycieli, pokój przyjęć dla gości, trzy sypialnie dla wychowanków, luksusowo urządzona kuchnia elektryczna i pralnia, pokój dla chorych, łazienki i ubikacje angielskie zapewniają wygodne warunki. Szkoła posiada nawet własnego lekarza, w osobie żony kierownika. Wielkie laboratorium chemiczne i biologiczne, dwie sale wykładowe, mieszkania dla kierownika i nauczycieli, jakoteż pracowników.

Tuż obok ma powstać dom mieszkalny dla nauczycieli z rodzinami, z fundacji 1500 funtów, z okazji wizyty brata p. A. Kadoori.

Z budynków gospodarskich zasługuje na uwagę najnowocześniejszą urządzoną oborą, liczącą 25 krów rasowych, z przyległym „silo“ do kwaszenia paszy na zimę, stajnią, mleczarnią z urządzeniami elektrycznymi do pasteuryzowania mleka, chłodzenia, wyrobów przetworów mlecznych itp. Osobny budynek zajmuje fabryczka przetworów i konserw owocowych. Jest też najnowsze urządzenie dla dezynfekcji bydła, w formie podłużnego basenu, warsztaty stolarskie i ślusarskie, elektrownia o dwu motorach Diesla, dostarczająca prąd dla wszystkich urządzeń. W szopie stoją najnowsze maszyny rolnicze do siania, młócenia, traktory, plugi itp.

Urządzenia szkoły są doskonałą rękojmią tego, że modernizacja i racjonalizacja rolnictwa, stanie się integralną częścią tych gospodarstw, do których wychowankowie przeniosą zdobycze szkoły. Szkoła ta, leżąca w sercu 60-ciu tysięcy dunamów, posiadłości żydowskiej tej okolicy, stanie się zapewne i motorem rozwoju tych wszystkich starych osiedli i podniesienia ich dobrobytu.

Zmęczeni kilkugodzinnym zwiedzaniem, opuszczamy tę placówkę rozwoju i postępu rolnictwa, rozkoszując się jeszcze widokiem całych baterji urządzeń dla sztucznego deszczu, rzęście zalewającego ogrody, w upalny dzień. Jednak owo uczucie samotności, martwość okolicy i głuchej jakiejś świętości, spływającej aż z klasztorów góry Tabor na dźwiękach dzwonów, towarzyszy nam w drodze, nawet gdy już z oczu wszystko tracimy.

Inż. Jakób Fleischer (Kibuc Merchawja).

Alfred Nossig

Z okazji pobytu w Krakowie Alfreda Nossiga zamieszczamy sylwetkę tego znakomitego męża, skreśloną przez prof. M. Balabana.

Do ruchu narodowo-żydowskiego przyszedł Nossig z asymilacji, w której pracował przez kilka lat, redagując „Ojczyznę“ i wygłaszając liczne odczyty z zakresu literatury i historii polskiej. Na rok 1886 przypada zmiana jego nastawienia i zbliżenie się do kół narodowo-żydowskich, które w owym czasie składały się z uczniów gimnazjalnych i studentów uniwersytetu, oraz nielicznych maskilów ze sfer ortodoksyjnych. Pieśń sjońska o której wspominałem, i dramat „Król Sjonu“ grany z powodzeniem na deskach teatru polskiego (skarbkowskiego) we Lwowie, oto symbole tej zmiany w sztuce, a rozprawa od napisem: Próba rozwiązania kwestji żydowskiej (Lwów 1887) ogłoszona w „Przeglądzie Współczesnym“, to naukowe uzasadnienie tej zmiany. Już na dziesięć lat przed tem wywodzi i dowodzi Nossig, że tylko kulturo żydowskie w Palestynie może być częściowo rozwiązać tzw. kwestję żydowską, przyczem poucza, jak należy przygotować do tego „czynu“ młodzież żydowską, nieżydowskie otoczenie.

Rychło stał się grunt lwowski za ciasny

dla tak wszechstronnego umysłu jakim był (i jest) Dr. Nossig, opuścił więc swe miasto rodzinne i osiadł w Berlinie (częściowo we Wiedniu) i tam poświęcił się pracy naukowej i społecznej. Cztery doktoraty (praw, medycyny, filozofji i nauk społecznych) otwierały mu tak szerokie horyzonty, jak rzadko któremu człowiekowi, nie dziw tedy, że stał się jakby polyhistorem, wnikającym w najrozmaitsze dziedziny ducha ludzkiego, potracając przytem bardzo często o sprawy żydowskie. Z prac naukowych Nossiga zasługują na wyróżnienie jego dzieła z zakresu nauk społecznych jak: Revision des Sozialismus (1900), Die moderne Agrarfrage (1902) Politik und Weltfrieden (1902) i graniczące z niemi dzieła judaistyczne: jak Sozialhygienisationsprogram (1904), Das jüdische Kolonisationsprogram (1904), Die Entwicklung des Zionismus (1905), Jüdische Realpolitik (1907), Jüdische Landespolitik (1907) itp.

Mąż tej miary i takich przekonań zbliżył się do Herzla w chwili, gdy ten, po napisaniu swego Judenstaatu, zabrał się do organizowania żydostwa całego świata. Nossig bierze udział w kongresach, tutaj sieje swe głębokie i mądre myśli, lecz nie zawsze może się pogodzić z Herzlem, a już ostro i kategorycznie występuje przeciwko niemu, gdy Herzl, zrażony niepowodzeniami w sprawie Palestyny, wysunął na porządek dzienny

kolonizację Ugandy.

Jeszcze po śmierci Herzla zostaje Nossig w ramach „partji sjonistycznej“, lecz z czasem oddala się od niej i samodzielnie snuje myśli odrodzenia narodu. Stale jednak ma przed oczyma wielką przeszłość żydostwa i jego potężne zasługi około kultury ludzkości i wychodząc z tego założenia tworzy, poza wyliczonemi rozprawami, tragedje i dramaty, mające z desek scenicznych stać się legitymacją naszej wielkiej przeszłości. Wspominałem już o „Królu Sjonu“, w którym widzimy jednego z szermierzy wolności. Bar Kochba, zmagającego się z wrogiem wewnętrznym (klerykalizm) i z legionami rzymskimi, godzi się też wspomnieć o „Wiecznej miłości“ i o „Abarbanelu“ granych na deskach teatrów niemieckich z wielkiem powodzeniem. Lecz nie tylko w dziedzinie poezji i dramatu ale także w dziedzinie rzeźby uwydatnia się niepospolity talent Alfreda Nossiga a tematy, które sobie obiera świadczą o niespożytej miłości ku swemu narodowi. Mniej znane są u nas jego rzeźby: Salome, Makabeusze, ale jego Żyd Wieczny Tułacz z kijem wędrownym i z torbą w rękę, obiegił w istocie cały świat i dotarł do tysięcy i dziesiątek tysięcy domów żydowskich. Na długo przed stworzeniem Uniw. Hebr. i Bibjoteki Narod. w Jerozolimie marzył Nossig o tych instytucjach kultury żydowskiej

Prawo i życie

Adw. Dr. Dawid Bulwa

Co należy wiedzieć o pożyczce?

Umowa pożyczki polega na tem że jedna strona zobowiązuje się dać drugiej stronie pieniądze albo inne rzeczy zamienne, a ta druga strona zobowiązuje się zwrócić przedmiot pożyczki w rzeczach tegoż samego gatunku i takiej samej jakości. Jeżeli przedmiotem pożyczki są pieniądze, to równo zobowiązanie udzielenia pożyczki jak i odebranie pożyczki, — o ile pożyczka pieniężna przekracza 250 złotych — powinny być pismem stwierdzone, co w myśl art. 110 kod. zob. pociąga tę konsekwencję, że w razie sporu, gdy pismem umowy pożyczkowej nie stwierdzono — zawarcia takiej umowy pożyczkowej wzgl. odebrania pożyczki nie będzie można dowodzić świadkami ani też (w myśl art. 323 kpc.) przesłuchaniem stron. Jeżeli więc ktoś obiecuje drugiemu pożyczycielowi np. 200 zł., to zobowiązanie jest skuteczne, choćby pismem do tego się nie zobowiązał i tak również będzie mógł dający pożyczkę wszelkimi sposobami a więc także świadkami i przesłuchaniem stron w procesie dowieść, że istotnie jego kontrahent tę pożyczkę 200 zł. odebrał. Jeżeli zaś np. ktoś zobowiązał się pożyczycielowi 500 zł i umowy nie dotrzyma, tj. nie wyda drugiemu tej sumy, to kontrahent jego, o ile pismem pożyczki nie stwierdzono, nie będzie mógł skutecznie w drodze sporu wypłacenia sumy pożyczkowej domagać się, bo ani świadkami ani przesłuchaniem stron nie będzie mógł tego dowodzić; chociaż więc umowa ważna jest nawet w braku stwierdzenia pismem, to w praktyce okazać się może bezskuteczną, gdy dający pożyczkę nie chce jej dotrzymać.

Ważna natomiast jest skuteczna umowa pożyczkowa (tj. choćby ustna) bez względu na wartość przedmiotu pożyczki, jeżeli jej przedmiotem są inne rzeczy zamienne, niż pieniądze. Rzeczami zamiennymi są wszelkie przedmioty, będące przedmiotem obrotu, których wartość i znaczenie gospodarcze ocenia się wedle gatunku i ilości a nie wedle indywidualnych właściwości, a które to rzeczy łatwo mogą być nabyte. Rzeczami zamiennymi są np. wszelkie pospolite środki spożywcze (mąka, chleb, jaja, cukier), wogóle rzeczy będące przedmiotem masowej konsumpcji, dalej takie rzeczy jak np. szkło zwykłe do szyb, wapno, piasek, cegły. Ale często zależy charakter zamienności od przeznaczenia i szczególnych stosunków, np. książka nie jest zazwyczaj rzeczą zamienną i bywa tylko przedmiotem „użyczenia“ a nie „pożyczki“, ta sama książka winna być zwrócona, ale np. księgarze mogą sobie wzajem „wypożyczyć“ pewną ilość książek np. 100 egzemplarzy pewnej książki z obowiązkiem zwrotu takich samych (a nie tych samych) egzemplarzy tegoż dzieła, to samo dotyczy np. maszyn do szycia: prywatna osoba drugiej taką maszynę tylko „użycza“, ale firma handlująca maszynami może np. drugiej firmie pewną ilość takich maszyn „pożyczyć“, kura lub gęś nie jest zwykłą rzeczą zamienną, ale np. handlarze kur, gęsi mogą sobie pewną ilość takiego drobiu „pożyczyć“.

OBOWIĄZKI DAJĄCYCH I BIORĄCYCH POŻYCZKĘ

Wedle dawnego (austriackiego) prawa, umowa pożyczki uważała się za zawartą dopiero z chwilą wypłacenia (jakto mówiono „doliczenia“ sumy pożyczkowej względnie wydania przedmiotu pożyczki biorącemu pożyczkę (czyli było to przez teoretyków prawa t. zw. umową realną) natomiast umowa o danie pożyczki (bez równoczesnego wypłacenia wzgl. wydania) było tylko umową przygotowawczą, której skuteczność zależała od pewnych szczególnych warunków (dokładnego określenia czasu przyszłej umowy, dochodzenia jej w pewnym terminie itd.) — Nasz kodeks zob. uznaje natomiast za umowę pożyczki już samo zobowiązanie się do dania przedmiotu pożyczki. W następstwie jednak musiał się nasz ustawodawca liczyć z tem, że pożyczka polega z jednej strony na zaufaniu, z drugiej odpowiada potrzebom biorącego pożyczkę, które to okoliczności mogą z czasem ulec zmianie.

Dlatego też kod. zob. postanawia, że dający pożyczkę może odstąpić od umowy i odmówić wydania przedmiotu pożyczki, jeżeli zwrot pożyczki jest wątpliwy z powodu złego stanu majątkowego drugiej strony chyba, że strona dająca pożyczkę w czasie zawarcia umowy o złym stanie majątkowym drugiej strony wiedziała lub wiedzieć była powinna. Zdaniem naszym (czego ustawa wyraźnie nie powiada) należy i w tym wypadku przyznać dającemu pożyczkę prawo odstąpienia od umowy, jeżeli wprawdzie wiedział (lub wiedzieć był powinien) o złym stanie majątkowym kontrahenta, ale jeżeli ten stan majątkowy biorącego jeszcze znacznie się pogorszył.

Co do czasu, w którym biorący pożyczkę ma prawo domagać się wydania mu przedmiotu pożyczki, to decyduje o tem umowa, a jeśli w umowie w tym względzie nic nie postanowiono, to w terminie, wynikającym z natury zobowiązania. Np. ktoś zobowiązuje się drugiemu, prowadzącemu budowę, pożyczycielowi pewną ilość posadzki do podłóg, to rozumie się, że termin wykonania świadczenia nastąpi, gdy budowa będzie tak daleko posunięta, że będzie trzeba kłaść podłogi. Jeżeli ani w umowie nie ustanowiono terminu, ani nie wynika on z natury zobowiązania, to winien dający pożyczkę wydać przedmiot niezwłocznie po wezwaniu go przez biorącego (arg. §§. 192 i 143 k. z.).

Jeżeli dający pożyczkę w powyższych terminach nie wyda przedmiotu pożyczki, to dopuszcza się on zwłoki. Otóz biorący pożyczkę musi się domagać (sądownie) wydania mu przedmiotu pożyczki w ciągu 6-ciu miesięcy od chwili dopuszczenia się zwłoki przez dającego pożyczkę, inaczej roszczenie jego ulega przedawnieniu. Z drugiej strony roszczenie dającego pożyczkę o odebranie jej przez biorącego przedawnia się również z upływem 6-ciu miesięcy od chwili, gdy biorący pożyczkę mógł domagać się jej wydania.

Biorący pożyczkę jest atoli tylko wtedy zobowiązany do odebrania pożyczki, gdy ona jest o-

procentowana, gdy bowiem jest nieoprocentowana, wychodzi ona wyłącznie na korzyść pożyczkobiorcy, a nikogo nie należy zmuszać do tego, by działał z własną korzyścią.

ZWROT POŻYCZKI

Co do zwrotu przedmiotu pożyczki, to o ile chodzi o inne rzeczy zamienne, niż pieniądze, biorący pożyczkę winien zwrócić taką samą ilość rzeczy, tego samego gatunku i jakości (np. 100 kg. maki 00). Jeżeli zaś pożyczono pieniądze, to zwrócić należy taką samą sumę pieniężną (zn. niekoniecznie w tych samych sztukach monet lub banknotów, a więc np. choćby pożyczka była wypłacona w banknotach, można zwrócić ją w bilonie w granicach ustawą określonych).

Jeżeli wedle umowy pożyczka ma być zwrócona w równowartości szlachetnego kruszcu lub pieniędzy zagranicznych, należy sumę pożyczkową przeliczyć na ilość kruszcu względnie pieniędzy zagranicznych podług czasu i miejsca wypłacenia sumy pożyczkowej — i biorący pożyczkę winien zwrócić taką kwotę w pieniądzu krajowych, która odpowiada wartości poprzednio uzyskanej w pieniądzu krajowych w czasie i miejscu zwrotu pożyczki. Np. jeśli umówiono zwrot we frankach szwajcarskich, należy przeliczyć daną sumę pożyczkową — powiedzmy 1750 zł., że ona czyniła franków w czasie i miejscu wypłacenia co da powiedzmy, 1000 fr. szwajc. np. w Krakowie, jeśli Kraków był miejscem wypłacenia i należy zwrócić tyle złotych, ile 1000 franków warte było w dniu zwrotu w miejscu zwrotu (np. w Warszawie, jeśli pożyczka miała być zwrócona w Warszawie).

Jeżeli dłużnik co do takiego zobowiązania dopuszcza się zwłoki, wówczas wierzycielowi (tj. dającemu pożyczkę) służy wybór domagania się zapłaty wedle kursu kruszcu względnie pieniędzy zagranicznych albo wedle dnia wymagalności (tj. kiedy pożyczka była płatna) albo dnia faktycznej zapłaty.

Wyłom w powyższych przepisach względnie modyfikacje istotne — wprowadziło Rozp. Prez. Rzeczyposp. z 12. 6. 1934, o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Omówienie tego rozporządzenia w tem miejscu poprowadziłoby nas za daleko, wspomniemy tylko o art. 4 tego rozp., wedle którego ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności monetami złotymi, lub wedle równowartości złota w zagranicznej walucie ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność. (A więc ważność tego zastrzeżenia nie istnieje w stosunku do dolara, ponieważ klauzula złota została zniesiona w Stanach Zjednoczonych a zatem nie obowiązują także w Polsce odnośnie do zobowiązań dolarowych). Rozporządzenie to dotyczy wszelkich zobowiązań w walutach zagranicznych, a nie tylko z pożyczki (a więc np. z tytułu niezapłaconej ceny kupna, czynszu najmu itd.).

Co do czasu zwrotu pożyczki, to decyduje o tem umowa; jeśli nie umówiono czasu zwrotu, to pożyczkę poniżej 250 zł należy zwrócić w ciągu miesiąca, a większe pożyczki w ciągu trzech miesięcy po wypowiedzeniu jej przez dającego pożyczkę. Jeżeli pożyczka jest oprocentowana, nie może biorący pożyczkę zwrócić jej przed nadejściem oznaczonego terminu, jeśli zaś termin jest nieoznaczony może dłużnik zwrócić ją każdej chwili, a jeśli pożyczka jest nieoprocentowana, może ją wogóle zwrócić w każdej chwili, a więc nawet przed oznaczonym terminem.

w odrodzonej Palestynie i o tem, by jego „Żyd Tułacz“ w potężnym odlewie stanął przed Narodową Biblioteką, lecz nie jak zwykłe pomniki, zwrócony do biblioteki plecami, lecz przeciwnie, ma stanąć zwrócony twarzą do wrót skarbnicy wiedzy żydowskiej, jakoby po 2000 letniej tułaczce odnosił do niej nienaruszoną Torę, wydartą nam niegdyś przez Tytusa i noszoną w Rzymie podezas jego trjumu. Śnać trjumu Tytusa, oraz triumf innych Tytusów tak mocno wpłynęły w pamięć Alfreda Nossiga, że przez całe życie nienawidził wojny, walczących i zwycięzców i poświęcił pacyfizmowi wiele lat pracy i życia. Przed wojną i po wojnie próbował on ze zmiennym szczęściem organizować stowarzyszenia pokojowe, ba nawet związki państw mające na celu zwalczanie militarystyki, lecz w praktyce okazały się te stowarzyszenia i związki aż nadto słabe; ilekroć Mars, bóg wojny, zaczął potrzasać swym krwawym mieczem. Nossig nie dawał się jednak zrazić niepowodzeniami swemi i myśli pokojowej i w roku 1928, w okresie gwałtownie wzmagającego się Hitlerystu, stworzył w Berlinie Żydowskie Przymierze Pokoju (Jü-

discher Friedensbund), obejmujące wszystkie partje żydowskie, polityczne i narodowe, oraz wszystkie synagogi i zrzeszenia synagogalne. To „Przymierze“ nie tylko proklamowało pokój między narodami i wśród żydostwa, ale urządziło kursy pod wezwaniem rabi Hillela (Hillel-Schule), w których najpoważniejsi uczeni wykładali o konieczności pokoju i o grozie wojny. Z czasem udało się Nossigowi przeszczepić swoją myśl na organizacje protestanckie i katolickie, i stworzyć tzw. Front pokojowy trzech wyznań (Friedensfront der Konfessionen) z odpowiednią wspólnotą pracy o bardzo szerokim zasięgu. Symbolem pokoju miał być Izrael, jak głosi prorok Zachariasz: „i głosić będzie pokój narodom“, a najpełniejszym wyrazem tych dążeń naszych proroków miał być pomnik stworzony na tę intencję przez Alfreda Nossiga pod nazwą Święta góra:

„Na szczycie Synaju, złożonym z kilku poszarpanych skał wznosi się grupa postaci biblijnych, nad którymi leżą cherubiny, niby stróżki skalnej świątyni. Z przodu na najniższym szczycie, stoi Rachela, matka narodu żydowskiego i błogosławi wnukom, wracają-

cym do ziemi ojców i przybywającym na Świętą Górę. Wyżej widzimy królów: Dawida i Salomona, siedzących na swych rozłożystych tronach, a wśród nich arcykapłana z siedmiomiarowym świecznikiem. Na przeciwległym szczycie stoją koło studni: Rebeka i Sulamit z dzbanami, nieco wyżej Debora, która wesoło uderza w harfę i Mirjam witająca przybyśców. Na wyższym poziomie widzimy proroków: Jezajasza, Daniela i Zachariasza, którzy przekuwają miecze na plugi, a po prawej stronie grupę bohaterów żydostwa: Samsona, Bar Kochbę, Judę Makabeusza, którzy niby szomrowie są każdej chwili gotowi do obrony Świętej Góry; za nimi Ezra i Nechemiasz wspólnie czytają księgę Biblii. Na najwyższym szczycie po nosi Mojżesz w natchnieniu tablicę przykazań, a Abraham i Jakób wspierają jego miona.

Model całej grupy powstał w Berlinie, i artysta nie doczekał odlania go w brąz, gdyż wskutek wzrostu hitlerystu musiał puścić Niemcy i w siedemdziesiątym roku swego pracowitego i owocnego życia wrócić do Polski.

Choroby, jako przyczyny wypadków przy pracy

W dążeniu do zapobieżenia wypadkom przy pracy w przemyśle zwraca się dotychczas uwagę głównie na ulepszenie maszyn i narzędzi, ochronę ich, oształcanie robotnika z niebezpieczeństwem, słowem bierze się pod uwagę czynniki zewnętrzne. Zbyt mało natomiast zwraca się uwagi na kwestję fizycznego i psychicznego stanu robotnika, a w związku z tem na sprawę predyspozycji fizycznej i nerwowej, które zwiększają możliwość narażenia się na wypadek.

Dotychczas lekarz i higienista nie wiele mają do powiedzenia w przemyśle. Zbadany, mimo ostrzeżeń, pracuje w dziedzinie, która pogarsza często jego stan zdrowia, a przez to samo wytwarza w nim skłonność do ulegania wypadkom.

Organiczne choroby wzroku i słuchu mogą stać się przyczyną wypadków; głuchota jest niebezpieczna zwłaszcza w pracy przy transporcie, dźwigach itp. Krótkowzroczność — już w stopniu 3—4 dioptrii — jest także czynnikiem sprzyjającym wypadkom. Choroby serca są szczególnie niebezpieczne, skłonność do otyłości i sama otyłość jest przeszkodą przy sprawnej obsłudze maszyn. Otyłych powinno się wykluczyć z wszelkich niebezpiecznych prac przy maszynach oraz z produkcji chemikaliów, przy których powstają gazy trujące, ponieważ nie tylko serce, lecz także i płuca otyłych gorzej pracują, a tem samem noszenie masek ochronnych jest utrudnione.

Schorzenia płuc, nawet w lekkim stopniu, skłonność do bronchitu, rozedma płuc, przyczyniają się do zmniejszenia odporności na

wypadki; praca fizyczna przy takim stanie zdrowia powoduje szybkie zmęczenie i osłabienie.

Dzisiejsze warunki gospodarcze, atmosfera troski i niepokoju, wytężonego wysiłku w pracy przyczyniają się do wszelakich chorób na tle nerwowym. Wyczerpanie nerwowe pogarsza w znacznym stopniu warunki bezpieczeństwa pracy. Monotonja czynności przy daleko posuniętym podziale pracy, stwarza bardzo często stan nerwowej senności, którego wtórnym zjawiskiem jest niemożność przeciwstawienia się wypadkom.

Praca akordowa, stosowana w wielu przedsiębiorstwach, doprowadza poprzez nadmierne wysiłki i napięcie nerwowe do wyczerpania nerwowego, to też wśród robotników zdarza się duży procent neurasteników.

Zagadnienie predyspozycji organicznej, istniejącej w każdym prawie robotniku, winno zainteresować czynniki powołane, zwłaszcza przy badaniu przyczyn wypadków. Podniesienie ogólnego poziomu zdrowotnego to jedna z najbardziej celowych dróg zapobiegania wypadkom w przemyśle.

Dla każdego jest zrozumiałe, że nad stanem maszyny musi czuwać technik-specjalista, mało kto jednak rozumie, że lekarz powinien i musi mieć dostęp do fabryki, gdzie oprócz maszyn znajduje się jeszcze człowiek (traktowany w dzisiejszych czasach raczej jako niezbędny dodatek do maszyny), którego stan zdrowia należy znać i stale nad nim czuwać.

Nasza nowa powieść:

„SPRAWA LEOPOLDA HILSNERA”

W najbliższych dniach rozpoczynamy w „Nowym Dzienniku” druk sensacyjnego reportażu Brunona Adlera, autora głośnej książki o morderstwie w Sarajewie,

p. t. „SPRAWA LEOPOLDA HILSNERA”

(„Kampf um Polna“)

Proces o tzw. mord rytualny z roku 1899, którego bohaterem był Leopold Hilsner, — wstrząsnął sumieniem świata na przełomie stuleci. Dwukrotnie został Hilsner niewinnie skazany przez sąd przysięgłych na karę śmierci, którą w drodze „łaski” zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Jak podczas afery Dreyfusa zjawił się Zola, który rzucił społeczeństwu potężne oskarżenie, owo słynne „J'accuse”, tak w sprawie Hilsnera wystąpił obecny prezydent republiki czesko-słowackiej prof. T. G. Masaryk, którego jednak głos w obronie niewinnie skazanego Hilsnera pozostał głosem wołającego na puszczy. Dopiero w r. 1916 odzyskał Hilsner wolność dzięki amnestji.

Wszystkie te wstrząsające do głębi perypetje „hilsneriady” kreśli Bruno Adler w sposób mistrzowski, tak że reportaż jego czyta się jednym tchem. Nic nie zostało zmyślane, wszystko oparte jest na faktach i dokumentach. W reportażu występują wyłącznie autentyczne postacie, które odegrały rolę w tej sensacyjnej sprawie.

Redakcja „Nowego Dziennika,”

Upiorna latarnia morska

Piekło na Dzebel Ter

Latarnia morska na Dzebel Ter, na morzu Czerwonym, stoi obecnie opuszczona od czasu, gdy ostatni obłąkany latarnik rzucił się do morza. Nikt nie wytrwał długo na tym posterunku. Większość latarników zginęła tragicznie.

Latarnia Dzebel Ter stoi przed miastem portowemu Suazm, które było niegdyś kwitnącym ośrodkiem handlu.

Dzisiaj port jest opustoszały od czasu, gdy zbudowano port Sudan, i ożywia się jedynie w okresie wielkich pielgrzymek Arabów do Mekki. Niekiedy znów zajeżdżają doń handlarze niewolnikami, którzy czują się tam bezpieczni.

Pewnego dnia, przed stu laty, rozbił się na koralowych rafach przed portem wielki okręt angielski.

Nikt nie wyszedł cało z katastrofy. Wdowa po

kapitanie okrętu, która żyła jeszcze wiele lat w Suazimie, ażeby być blisko miejsca śmierci swego męża, założyła fundusz, który posłużył do zbudowania latarni morskiej na skale Dzebel Ter, na którym rozbił się okręt jej męża.

Od chwili zbudowania latarni morskiej władze portowe miały kłopot z wyszukaniem latarników. Nikt nie zgłaszał się dobrowolnie do objęcia służby na latarni, gdyż panował w niej piekielny upał a dookoła nie było nigdy żywej istoty.

Opowiadają, że pewnego razu zgłosił się do służby w latarni jakiś Arab z żoną, lecz po 13 dniach opuścił latarnię i zgłosił się w komisariat policji. Żona jego skoczyła z latarni w morze. Może upadła. Niewiadomo. Człowiek ten dostał pomieszania zmysłów.

Inny znów latarnik świecił światło dzień i noc,

Lekarz-Dentysta

Dr. J. S Y R O P

Specjalista w leczeniu ropienia dziąseł i prostowaniu zębów krzywo-rośnących

powrócił

i ordynuje jak dawniej Kraków, WW. Świętych 10

Informator gospodarczy

„DLUGOLETNI PRENUMERATOR”: 1) Nie musi wykupywać oddzielnego świadectwa przemysłowego. 2) Na takie transakcje sprzedażne muszą być faktury. 3) Wolne są od opłaty stemplowej, bo w tym wypadku chodzi przecież o zwyczajne noty buchalterskie, które Pan niesłusznie nazywa rachunkami. 4) Pokwitowania takie jako wydawane w obrocie wewnętrznym jednego i tego samego przedsiębiorstwa są wolne od opłaty stemplowej.

„KRZYWDZONA” DEBICA: Burmistrz musi wydać takie świadectwo, jeżeli istnieją obiektywne warunki ku temu i nie może on kierować się żadnymi względami na stronę, przeciw której dana osoba ma zamiar wystąpić. Może Pan wnieść zażalenie do starostwa.

J. R. S.: Ze strony polskich władz celnych nie będzie osoba ta miała żadnych trudności. Także ze strony palestyńskich władz celnych nie powinien robić trudności, albowiem wspomniane przedmioty, stanowiące prywatną własność imigranta, nie podlegają ocenie przy przyjeździe do Palestyny.

„ZAINTERESOWANY”: Musi wykupić patent VIII. kategorii przemysłowej i opłacać podatek obrotowy. (Chyba, że Pan ma kartę rzemieślniczą, bo wtedy jest Pan zwolniony z opłacania podatku obrotowego). Ponadto musi Pan płacić podatek dochodowy i lokalowy.

„MARCYLKA”: 1) Ma Pani prawo do zasiłku tylko za te miesiące, w których się Pani rejestrowała. 2) Za dalsze miesiące otrzyma Pani zasiłek tylko wtedy, jeżeli będzie się Pani zgłaszała do rejestracji. 3) Poza granicami kraju nie wypłaca się wogóle zasiłków. 4) Nie mogą być uwzględnione. 5) Musi się Pani osobiście zgłosić, ale jeżeli Pani stale zamieszkuje zagranicą, to Pani zasiłku nie otrzyma. 6) Vide sub. 5.

„PODHALANIN”: 1) O taką koncesję ma prawo ubiegać się każdy, kto ma potrzebne ku temu kwalifikacje. Podanie należy skierować do władzy przemysłowej I. instancji (starostwo). 2) Wszystkie zakłady handlowe I. i II. kategorii handlowej i wszystkie zakłady przemysłowe I. do V. kategorii przemysłowej.

Pertraktacje sowiecko-japońskie



Byli ambasadorowie sowiecki w Londynie i Paryżu — Rakowski — wyjeżdża na czele specjalnej misji do Tokio. Oficjalnym celem podróży są pertraktacje w sprawach Czerwonego Krzyża. Wiadomym jednak jest, iż w czasie pobytu w Tokio odwiedzi Rakowski ministra spraw zagranicznych Hirota.

ponieważ wydawało mu się, że świat ogarnęły na gwałt straszne ciemności.

W ciągu 76 lat znaleziono 7 latarników powieszonych. Popelnili samobójstwo pod wpływem samotności i upałów. Nawet więźniowie, skazani na dożywocie lub którym groziła szubienica, nie chcieli objąć służby w upiornej latarni. Władze obiecały im w końcu, że po 10 latach pobytu w latarni, darują im resztę kary. Ale i to nie pomogło.

Obecnie popelnili samobójstwo ostatni latarnik, rzucając się ze szczytu latarni w morze. Bez żadnego powodu. Władze szukają znów latarnika dla latarni Dzebel Ter.

KOLUMNA TECHNIKI

Czy bakterie mogą stanowić broń wojenna?

Ostatnie rewelacje wybitnego dziennikarza angielskiego Wickhama Steeda, o przygotowaniach niemieckich celem posługiwania się nową bronią na wypadek wojny, a to bombami wypełnionymi bakteriami chorobotwórczymi, wywołały w całym świecie duże poruszenie, tembardziej więcej, że rewelacje te polegały na opublikowaniu szeregu dokumentów, z których wynika, że w Niemczech bada się systematycznie i metodami ściśle naukowymi możliwość użytkowania podobnej broni.

Jak jednak w świetle dzisiejszego stanu wiedzy możliwość ta wygląda i jaki stopień niebezpieczeństwa grozi ludzkości z tej strony?

Otóż przede wszystkim byłoby błędnym mniemanie, jakoby do celów bojowych nadawały się wszelkiego rodzaju bakterie, a tylko rzeczą techniki wojennej byłoby wynaleźć najodpowiedniejsze do tego celu bomby, pociski, czy inne środki służące do rozsiania różnych zarazków chorobliwych po całym kraju nieprzyjacielskim. Wręcz przeciwnie. Już dzisiaj mimo tajemnicy, osłaniającej kulisy przygotowań do wojny bakterjowej, jest dobrze wiadomem, że do celów bojowych nadają się tylko mikroby, których przenosi-nikiem jest powietrze i że wykluczone tutaj są te wszystkie rodzaje, które jak zarazki tyfusu i cholery przenoszone bywają na innej drodze, a więc za pośrednictwem wody, środków spoż., różnych zwierząt itp. Stąd wynika, że jako wyłączny typ bakterij, jakie tu mogą wchodzić w rachubę są te, które jak zarazki grypy, grypy lub gruźlicy dostają się do organizmu ludzkiego przez narządy dróg oddechowych i te w pierwszej linii atakują. To ograniczenie stosowalności bakterij jako środka walki jest ważnym dla należytego osądzenia stopnia i rodzaju niebezpieczeństwa, jakie zagraża ludzkości w razie stosowania tego nowoczesnego barbarzyństwa.

Gdy więc jako jedyne wchodzi tu w rachubę mikroby przenoszone powietrzem, narzucałoby się jako następne pytanie, w jaki sposób praktycznie można kraj atakowany zarzucić z takim skutkiem zarazkami chorobotwórczymi, by wybuch epidemii mógł tam z należytą siłą rzeczywiście nastąpić? Wszak przy niezwykle drobnych wymiarach i ciężarze drobnoustrojów, trudno przecież oczekiwać, by mogły one dostatecznie szybko roznosić się po większej przestrzeni niż tylko przy pomocy ruchów samego powietrza. Badania nawet wykazały, że ruchy samych bakterij w powietrzu niekoniecznie idą z kierunkiem wiatru, a ma to miejsce tylko wtedy, gdy są one usadowione na znacznie cięższych cząstkach materji, czyto prochu, czy też mgły. Rozwiązanie dlatego znalazło tutaj dwojakie: Albo należy mikroby takie obciążyć drobnym pyłem, który zawarty w bombie podczas wybuchu rozniósłby się wraz z bakteriami na większej przestrzeni, albo też należy w miejsce pyłu zastosować mgłę wodną. Proste zrozumienie warunków biologicznych bakterij okazało oczywiście wybrać ten drugi sposób, gdyż tylko w ośrodku wilgotnym mogą bakterie podczas i po wybuchu pocisku utrzymać potrzebną do dalszego rozwoju witalność.

I istotnie jest też wiadomem, że wszystkie próby i eksperymenty wykonywane nad udoskonaleniem tego okropnego środka walki polegają na tem, by przez wybuch stosow-

nych bomb wytworzyć drobną mgłę z usadowionymi na jej kropelkach zarazkami, które w ten sposób przy panowaniu innych sprzyjających warunków zewnętrznych, jak temperatury, ciśnienia, prądów powietrza, jakoteż i pożywki chemicznej, mogłyby dopiero swoje straszliwe zadanie spełnić!

Lecz tutaj właśnie dochodzimy do momentu decydującego o praktycznej wartości stosowania bakterij, jako środka walki zaczepnej. Prof. M. A. Trillat z Instytutu Pasteura w Paryżu, któremu powierzono naukową ocenę niebezpieczeństwa wojny bakterjowej przygotowanej w cichości przez Niemcy, ogłosił niedawno wyniki swoich badań, które stanowią pożądane uzupełnienie do niepokojących rewelacyj dziennikarza angielskiego Wickhama Steeda. Z badań prof. Trillata wynika, że wybuch epidemii zapomocą bomb wytwarzających mgłę ze zaraz-

kami jest mimo wszystko bardzo wątpliwy, gdyż uzależniony od szeregu czynników przy padkowych, a więc przede wszystkim od określonych warunków fizycznych i chemicznych panujących w atmosferze. Do takich należą: odpowiednia temperatura, stopień wilgotności, pewne charakterystyczne zmiany ciśnienia barometrycznego, a w końcu i zawartość w powietrzu pewnych choćby drobnych ilości pożywki bakterjowej. Jest rzeczą zupełnie jasną, że równoczesne występywanie tych wszystkich koniecznych dla wzmocnionego rozwoju bakterij warunków zewnętrznych, jest rzeczą przypadku, na który podczas działań wojennych trudno liczyć i dlatego prof. Trillat konkluduje, że wojna bakterjowa, lub jak on to właściwiej nazywa, sztuczne wywoływanie epidemii w kraju nieprzyjacielskim, nawet w bardzo sprzyjających warunkach, rozmiarami swojemi i intensywnością nie będzie się wiele różniła od naturalnych epidemij, jakie zawsze powstawały na skutek niszczycielskiego działania wojny i że obronić się przed nią będzie można środkami, jakimi dostatecznie rozpoczęła nowoczesna medycyna. J. R-t

oOo

Nieszczęśliwe wypadki przy aparatach gazowych i ochrona przed nimi

Automatyczne aparaty gazowe, jakie coraz częściej bywają instalowane zwłaszcza w łazienkach domowych, przedstawiają pewne niebezpieczeństwo, które wymaga bliższego omówienia. Automaty te, jakoteż i analogiczne piece łazienkowe potrzebują dla całkowitego spalania gazu wiele powietrza. I tak n. p. dla przygotowania pełnej kąpieli należy wypalić około 12 m. sześć. gazu, która to ilość wymaga 6 m. sześć. powietrza. Przy piecach opalanych węglem potrzebna ilość powietrza bywa doprowadzona dzięki dobrym i obszernym kominom. Inaczej przy automatach gazowych, przy których często bardzo mało uwagi poświęca się na to zasadnicze dla każdego palenia urządzenie, zadawające się dołączeniem do aparatu wąskiej rurki blaszanej, mającej zastąpić komin. Z tej przyczyny może nastąpić niecałkowite spalanie gazu i częściowe wydzielanie się trującego czadu. O wiele większe, bo częściej zdarzające się niebezpieczeństwo leży jednak gdzieś indziej, a to w zjawisku, że przy niedostatecznym dopływie powietrza do palnika aparatu gazowego, gazy spalania, na skutek rozrzedzenia się powietrza w szczelnie zamkniętej łazience, zostają z po-

wrotem wessane, „gazując“ całą przestrzeń łazienki.

Jeśli bowiem łazienka posiada n. p. 12 m. sześć. przestrzeni, a automat gazowy odciąga około 6 m. sześć. powietrza, to naturalnie, że w ubikacji tej musi nastąpić rozrzedzenie powietrza, tem znaczniejsze, że zwykliśmy drzwi i okna podczas kąpieli szczelnie zamykać. Zawrót głowy i lekkie omdlenie, jakie odczuwamy po kąpieli w takich warunkach ma swoją przyczynę oczywiście w tem, że gazy spalania zostały zepchnięte do łazienki, zatruwając jej przestrzeń.

Zaradzić temu można w następujący sposób: Do palnika automatu gazowego doprowadza się wprost dostateczną ilość powietrza, a to przez przebicie w najbliższym mmiejscu otworu do sieni lub korytarza i połączenie go z palnikiem obmururowanym przewodem. Na zewnątrz od korytarza otwór ten posiada odpowiednią osłonę ochronną. W ten sposób, nawet przy zupełnie szczelnie zamkniętych drzwiach, otrzymuje piec gazowy dostateczną ilość świeżego powietrza, bez rozrzedzenia go w łazience.

Wiadomości ze świata techniki

DODATKOWE URZĄDZENIE DO TELEFONU. Ostatnio skonstruowano pewne dodatkowe urządzenie przy telefonach, których zadaniem jest wrzucić nieobecności właściciela rejestrować zgłaszające się rozmowy, a zgłaszającemu się udzielić ewentualnie pewnych najkonieczniejszych informacji. Uzyskuje się to za pomocą t. zw. walcu meldunkowego, który przez zgłoszenie podczas nieobecności właściciela, zostaje wprowadzony w ruch i wypowiada odpowiednie zdania, poczem po przełączeniu z nadajnika na odbiorcę, ten odbiorczy walec zapisuje wiadomość udzieloną przez zgłaszającego się. Obsługa tego urządzenia polega na tem, że właściciel przed odejściem zapisuje fonetycznie na walcu nadawczym odpowiednie zdanie, zaś po powrocie wysłuchuje wiadomości zapisane na walcu odbiorczym.

ŚWIECĄCY OŁÓWEK. W handlu pojawiły się ołówki, które można pisać w ciemności. Chodzi tu o instrument podobny do rączki do napalniania, w którym grafit jest umieszczony w zakończeniu z masy przezroczystej. To szpiczaste zakończenie zostaje oświetlone małą żarówką, tkwiącą również wewnątrz, a zasilaną suchą baterją, zawartą w rękojeści ołówka. Zaświecenie żarówki następuje tutaj przez proste obrócenie szpiczastego końca, powodujące kontakt baterji z żarówką. Światło wydławane przez ten ołówek nie rzuca żadnego cienia na papier i jest zupełnie wystarczające do pisania w ciemności. Ołówek taki oddaje dobre usługi reporterom, recenzentom, policjantom, urzędnikom kolejowym i wo-

gole w tych zajęciach, gdzie często jest się zmuszonym pisać w ciemności.

APARAT DRUKUJĄCY NA ODLEGŁOŚĆ. Aparat taki pod nazwą teletypewriter został skonstruowany w Ameryce i przy jego pomocy można drukować gazety telegraficznie, z jednej miejscowości do drugiej. Jak donoszą, pewne wydawnictwo czasopisma w Edynburgu (Anglia) uruchomiło już podobne urządzenie. Zapomocą tego teletypewriteru można w dowolnej miejscowości „drukować“ pisać na maszynie o normalnej klawiaturze. Podczas pisania w miejscu nadania, zostają wprowadzone w ruch linotypy, w miejscowości pojawiania się gazety, drukujące nadane wiadomości. W ten sposób reporter znajdujący się z dala od siedziby swojego wydawnictwa, może osobiście, na drodze telegraficznej obsługiwać maszynę linotypową.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZY ŁZY...



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzi?

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

O poradniach „TOZU“

Działalność poradni TOZu (Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce), podobnie zresztą jak wszystkich dobrze prowadzonych poradni, idzie równolegle w dwóch kierunkach. Jeden to kierunek czysto leczniczy, drugi kierunek nierównie ważniejszy, to działalność profilaktyczno-społeczna, a więc wyszukiwanie odpowiednich osób, wymagających leczenia, czy też izolacji, wynajdywanie środowisk i osób na dane cierpienie szczególnie narażonych czy to na skutek warunków zewnętrznych, czy to czynników konstytucjonalnych, staranie się o zmianę tych warunków i profilaktyczne wzmocnienie odporności osobniczych organizmów. Można powiedzieć, że ilość dobrze zorganizowanych poradni świadczy o wysokości stanu higienicznego danego społeczeństwa. Dlatego też wielką zasługą TOZ-u stanowi to, że pokrył cały kraj siecią różnych poradni dla niezmniejszonej ludności żydowskiej. Na tem miejscu powiemy kilka słów o poradniach Oddziału TOZ-u w Krakowie. **M. St.**

PORADNIA PRZECIWGRUŻLICZA DLA DOROSŁYCH

Poradnia utrzymuje kontakt z chorym i jego rodziną nie tylko w godzinach ordynacyjnych, lecz przez odwiedzin wykwalifikowanej higienistki rozciąga też pieczę nad ich stanem higieniczno-zdrowotnym w domu i przy pracy. Higienistki mają za zadanie sporządzać t. zw. wywiad społeczny, uwzględniający stan higieniczny, warunki zewnętrzne, rodzinne i materialne chorego.

W wypadkach, gdzie tego zachodzi potrzeba pacjent oraz jego rodzina są dożywiane produktami spożywczymi, jak mleko, chleb i masło. Akcja dożywiania prowadzona jest dzięki ofiarności pewnych jednostek z wydziału TOZu. Poza tem otrzymują najubożsi pacjenci bezpłatnie lekarstwa, kąpiele, mydło, spluwaczki a nawet odzienię.

Lekarskie zadania poradni są bardzo różnorodne. Prócz leczenia farmakologicznego stosuje się także konieczne zabiegi, jak odma sztuczna. Poradnia pozostaje w żywym kontakcie z różnymi instytucjami społecznymi i stara się o umieszczenie chorych, wymagających leczenia szpitalnego, lub sanatoryjnego w odpowiednich zakładach.

W ostatnich dwóch latach prowadzi TOZ w miesiącach letnich półsanatoriumienne t. zw. Leżalnię na Woli Duchackiej, gdzie umieszczani są chorzy, dla których leczenie ambulatoryjne nie jest wystarczające. Dotychczasowe doskonałe wyniki lecznicze wskazują na konieczność istnienia tego rodzaju zakładu przy poradni. **O. D.**

PORADNIA PRZECIWGRUŻLICZA DLA DZIECI

Poradnia ta spełnia podwójne zadanie: profilaktyczne, t. j. zapobiega szerzeniu się gruźlicy wśród dzieci i dorastającej młodzieży, oraz lecznicze przez udzielanie dzieciom bezpłatnej porady i pomocy lekarskiej.

Co się tyczy leczenia chorych dzieci, to poradnia udziela pomocy i opieki lekarskiej w określonych dniach, przyczem liczba chorych, korzystających z poradni sięga do 600 dzieci. Poza bezpłatną pomocą lekarską, przeprowadza się, dzięki ofiarności znanego filantropa, członka zarządu TOZ-u, stałe dożywianie dzieci, a nadto zaopatruje się te dzieci, w miarę możliwości, w bieliznę i odzież, zwłaszcza w porze zimowej. **R. K.**

PORADNIA PRZECIWREUMATYCZNA

Wśród chorób o doniosłym znaczeniu społecznym, jak gruźlica, rak i choroby weneryczne — gościec (reumatyzm stawowy) zajmuje poczesne miejsce, gdyż ostry gościec stanowi jest, bardzo często przyczyną ciężkich chorób serca, powodujących trwałe upośledzenie osobników młodych. Jedną z pierwszych stacji przeciwrreumatycznych w Polsce była stacja TOZ-u w Krakowie. W ciągu pięciu lat jej istnienia przesunęło się zgórą 500 pacjentów, którym udzielano wielokrotnie porad, bądźto lecząc ich ambulatoryjnie, bądźto kierując do szpitala. Biorąc pod uwagę, że porad zasięgają do ubodzy, nie mogący opłacić porady lekarskiej, a w dodatku ciężką chorobą dotknięci, trzeba przyznać, że stacja ta spełnia swój cel i w pełni

zasługuje na poparcie i życzliwość całego społeczeństwa. **A. M.**

PORADNIE LARYNGOLOGICZNE (PRZECIWREUMATYCZNA I PRZECIWGRUŻLICZA)

„Przychodnia laryngologiczna przeciwrreumatyczna“, opiera się na stwierdzonym fakcie, że w licznych przypadkach przyczyna ostrych i przewlekłych reumatyzmów ukrywa się w migdałkach i wogóle w jamie ustno-gardlanej, a niekiedy i w tzw. jamach bocznych nosa. Zmiany te, zazwyczaj ropne, częstokroć nie dają żadnych objawów, które sam reumatyk mógłby zauważyć, aż dopiero, uzbierany w swe metody laryngolog, wykryje je. Usunięcie zaś zmian tych, o ile zostaną dość wcześnie wykryte, zdolne jest usunąć lub złagodzić ciężkie cierpienie reumatyzmu, prowadzące do różnych powikłań, a nieraz i do kalectwa.

Drugą podobną przychodnią jest „przychodnia laryngologiczna przeciwrgruźlicza“. Wedle dziś ustalonych poglądów we wszystkich przypadkach, najmniejszych chociażby zmian gruźliczych, wskazane jest systematyczne badanie krtani. Niejednokrotnie, nawet i bez widocznych zaburzeń, jak chrypka, wykryje tam specjalista zmiany, których wczesne zauważenie i leczenie może, w ścisłej współpracy z internistą, uratować zagrożonego gruźlicą od groźnego rozwoju tej strasznej, a uleczalnej choroby. **A. Sch.**

PORADNIA DLA NIEMOWLĄT

Poradnia dla ośesków, funkcjonująca od czterech lat, ma za zadanie rozłożyć opiekę nad dziećmi (do 18 miesiąca życia) rodziców niezamożnych. Akcja poradni obejmuje następujące sprawy:

a) Pouczenie matek w kwestjach higieny i racjonalnego karmienia dzieci. b) Roztoczenie systematycznej kontroli lekarskiej nad rozwojem fi-

zycznym i stanem zdrowotnym, przyczem dzieci chore, wymagające leczenia specjalnego skierowane są do odpowiednich poradni, względnie ambulatorjów. c) Poradnia udziela biednym matkom w razie potrzeby lekarstw, jak tran, ordynuje lampę kwarcową, a nawet dostarcza środków odżywczych i ubrań dla niemowląt.

Statystyka wykazuje z każdym miesiącem większą frekwencję i z radością należy stwierdzić, że matki systematycznie pojawiają się w poradni, stosując się do poruczeń lekarza. Dotarło więc do świadomości i tych najbardziej potrzebujących matek, że porady lekarskiej należy szukać nie tylko na wypadek choroby dziecka, ale że niemowlę powinno się rozwijać pod kontrolą lekarza, aby wyrosło na zdrowe dziecko. **R. P.**

PRACOWNIA RENTGENOLOGICZNA

Obok poradni przeciwrreumatycznej i przeciwrgruźliczej znajdować się musi pracownia rentgenologiczna. Ze poradnia przeciwrreumatyczna nie może się obejść bez zdjęć rentgenologicznych kości i stawów, to jest samo przez się zrozumiałe. Nie każdy jednak docenia znaczenia badania rentgenologicznego u chorych na płuca. Niesposób w paru słowach wyliczyć wszystkie dobrodziejstwa, badania rentgenologicznego przy poradniach, wspomnieć więc tylko należy, że obok badań rozpoznawczych stosujemy dzisiaj także leczenie promieniami Roentgena w wielu sprawach będących w leczeniu poradni, jak przy zapaleniach stawowych, sprawach gruczołowych (skrofuloza), zapaleniu otrzewnej na tle gruźliczym i wielu innych. **G. G.**

Jako dodatkowy sposób leczenia stosuje się też u chorych, skierowanych z poszczególnych poradni naświetlanie lampą kwarcową w specjalnym gabinecie lampy kwarcowej.

Badania dodatkowe bakterjologiczne wykonuje się również w osobnej pracowni bakterjologicznej.

Wszystkie wyżej wspomniane poradnie znajdują się przy ul. Skawińskiej 1. 8.

Odpowiedzi redakcji

S. O. S. 4939: 1) I owszem, naświetlenie lampą kwarcową mogą w tych wypadkach doskonale zadziałać. 2) Zupełnie nieszkodliwe dla włosów. — 3) Tego zgóry przewidzieć niepodobna. 4) Tak jest; konieczne jest naświetlanie skóry głowy, a nie włosów, wobec czego trzeba co kilka minut rozczesywać włosy w innym miejscu.

P. E. 1) Metoda ta jest dopiero w opracowaniu i sądzimy, że na razie lepiej się jeszcze powstrzymać jakiś czas, aż nie będziemy w posiadaniu większej ilości obserwowanych wypadków, leczonych w ten sposób. 2) Są to kliniki chorób nerwowych. — 3) O ile nam wiadomo, neurolog.

KOLEŻANKA: 1) I owszem, zabiegi podobne bywały dokonywane, aczkolwiek dość rzadko. — 2) To zależy od obecnego stanu pacjentki; ocenić to może tylko chirurg, któryby się podjął tej ope-

racji. To jedno można wszelako już zgóry powiedzieć, że nie jest to operacja niebezpieczna, ani bolesna.

R. W. D. 1913: 1) Nie należy to wcale do objawów ciąży; należy koniecznie zasięgnąć porady lekarza chorób kobiecych. 2) Najlepiej przed końcem drugiego miesiąca ciąży. — 3) I to w pierwszych miesiącach ciąży niema miejsca, przynajmniej nie w tym stopniu. — 4) Przedewszystkiem ranne nudności i wymioty, no i brak menstruacji. Reszta objawów dostępna tylko dla badającego lekarza.

ZOBOWIĄZANA: Sprawy, związane z przerośnięciem gruczołu tarczowego, są zbyt poważne, by można je leczyć na odległość. Konieczne osobiste zbadanie chorego przez lekarza, najlepiej internistę.

Walka z bólem

Walka z bólem, którą medycyna prowadzi od wieków jest walką niesłychanie doniosłą nie tylko z punktu widzenia cierpienia indywidualnego chorego. Chirurgia dzisiejsza, której sprawność jest obecnie wręcz cudowna, tych swoich cudów dokonywać może li tylko wobec zupełnie nieruchomego i spokojnego pacjenta, który żadnym nieopanowanym odruchem nie przeszkadza chirurgowi w jego pracy. Tak długo, dopóki medycyna nie wynalazła sposobu unieruchomienia pacjenta, nie mogło być mowy o rozwoju i postępie chirurgii.

Historja walki z bólem rozpoczęła się wynalezieniem narkozy ogólnej, która działała na mózg (chloroform, eter). Narkoza ogólna jednak miała swoje złe strony, przedewszystkiem zaś działała ujemnie na płuca — wobec czego medycyna nie ustawała i nie ustaje w zabiegach nad wynalezieniem czegoś nowego, również skutecznego a mniej szkodliwego z punktu widzenia zdrowia całego organizmu. Obecnie stosuje się dość często inne środki.

Równolegle jednak do tej narkozy ogólnej idą wysiłki medycyny w kierunku udoskonalenia nar-

kozy lokalnej. Ta forma narkozy zajmuje się nie siedliskiem nerwów jakim jest mózg, lecz atakuje bezpośrednio nerwy, które uczucie bólu przenoszą do mózgu. Zwolennicy tej idei wychodzą z założenia, iż jeżeli zastrzyknie się preparat znieczulający nerwy w sąsiedztwie terenu, który ma być operowany, to ten sam teren ten stanie się niewrażliwy na wszelki ból. Przy tego rodzaju zabiegach najważniejszą sprawą było właściwe ograniczenie terenu, który miał być znieczulony. Obecnie stosuje się w tym wypadku przyrządy o wysokim napięciu, które oddają znakomite usługi.

Drugą formą znieczulenia miejscowego są zastrzyki środków znieczulających w rdzeń pachowy. Przez zastrzyki te przez odpowiednie ułożenie pacjenta można uzyskać czasowe całkowite porażenie nerwów w danym ośrodku, przez co cały szereg operacji można wykonywać całkowicie bez bólu na zupełnie przytomnym i w pełni świadomości będącym pacjencie. Metoda ta dała ostatnio wyniki poprosu olśniewające i z pewnością ma wielką przyszłość przed sobą.

Wielki koncert dzieci w Londynie



W jednej z londyńskich hal koncertowych ma się odbyć wielki koncert dzieci. Próby do występu są w całej pełni.



PONIEDZIAŁEK, 1. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Ze Lwowa: zapowiedź programu, 7,50 Koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, oraz hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Ze Lwowa: koncert zespołu salonowego T. Sereńskiego, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Warszawy: muzyka lekka. Wykonawcy: ork. jazzowa pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Andrzej Bogucki (piosenki), 16,45 Ze Lwowa: lekcja języka niemieckiego — poprowadzi prof. dr. Zdzisław Zygułski, 17 Z Warszawy: recital fortepianowy Gertrudy Konatkowskiej, 17,25 Fragment literacki, 17,35 Muzyka z płyt, 17,50 Z Warszawy: pogadanka pt. „Ginące obrzyny mórz i wód słodkich” wygl. dr. Max Wit. Chejfec, 18 „Stary Kraków” gawęda w oprac. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: recital skrzypcowy Bronisława Gimpla, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 18,45 Ze Lwowa: Zagadki muzyczne dla dzieci starszych, 19 Z Warszawy: audycja żołnierska, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: fejl. „Giel-

da paryska” — wygl. red. Kazimiera Muszałówna, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, oraz zespół reweilersów pod dyr. p. Kazimierza Meyerholda, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce”, 21 Z Warszawy: koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Wykonawcy: ork. kameralna Stow. Miłoś. D. Muz. pod dyr. Teodora Zalewskiego i Bolesław Kom (fortepian), 21,45 Z Warszawy: odczyt pt. „Kultura a barbarzyństwo” (z cyklu „współczesne zadania kulturalne”) wygl. p. dr. Bogdan Suchodolski, 22 Koncert reklamowy, 22,15—22,30 Żydowskie świąteczne pieśni ludowe w wykonaniu Zimry Zeligfeld Kipnisowej, 22,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z danc. „Adria”, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 23,05—23,30 Z Warszawy: d. c. muzyki tanecznej z danc. „Adria”.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka poczt. — dr. M. Stępowski, 17,35—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „W gospodzie poetów”, fejl. wygl. prof. A. Jesionowski, 17 p. Kraków, 17,25 Pogadanka: „Ogrodnik śląski”, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Związek Towarzystw Polek na Śląsku” — J. Zelechowska, 18,15—23,30 p. Kraków.

a mianowicie wygadane i przedowcipnego Tońka (Kazimierza Wajdę) pierwszy raz pized paru laty namówiliśmy, aby zgodził się na występ przed mikrofonem, występ który miał zapoczątkować jego karierę radiową.

Było to na wiosnę 1931 r., kiedy w ramach audycji rozgłośni P. R. we Lwowie odbywały się cotygodniowe audycje pod nazwą „Kwadrans Akademicki”. Składały się na nie rozmaite prelekcje z życia akademickiego, słuchowiska, skecze, nawet rewje trwające — w myśl programu piętnaście minut. I wówczas, prowadząc tę audycję postanowiliśmy między innymi zorganizować recital literacki młodych poetów. Najtrudniejsza sprawa była ze znalezieniem recytatora, któryby łączył w sobie talent recytatorski i walory wymagane przy współpracy z mikrofonem. Odbyliśmy kilka prób z rozmaitymi recytatorami, ale wyniki naogół były bardzo słabe.

Dopiero ktoś, zdaje się, że przez przypadek powiedział, że wartoby spróbować Wajdę, takiego młodego aktora, który obecnie nie gra w teatrze, pracując zawodowo w jednym z urzędów. Dlaczego nie — dawać Wajdę! Dzwonimy więc do niego i mówimy:

— Panie kolego, robimy recital poetycki przez radio, możebyście tak wpadli rano na próbę. Jak będzie dobrze to zarecytujemy nam. Zgoda?

Ala Wajda niezbyt się „palił” do tej roboty, wykręcając się brakiem czasu, robotą... i wogóle. Jednakże nasz zapal, a przede wszystkim świadomość, że właściwie nie mamy żadnego recytatora, zwyciężyły. Najazutrz Wajda zjawił się w studio, z mikrofonem obchodząc się niczym z jakimś niepewnym wielce, a wszechpotężnym bo-

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Lwowska giełda zbożowa, Silva rerum”, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Pogadanka harcerska, 17,35—18 p. Kraków, 18 Komunikat akcji pomocy dla powoździan, 18,05 „Zagadnienie młodzieży pracującej” — inż. Nawrocki, 18,15—22,15 p. Kraków, 22,15 „Wspomnienia z Budapesztu”, koncert pośw. lek-kiej muzyce węgierskiej w wyk. ork. mandolinistów „Hejnał”, 23—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,30 Uroczysty koncert z ok. 10-lecia Revagu, dyr. Kabasta, 21 „Ewangelista” — opera Kienzla pod dyr. kompoz., 23,20 Piosenki wiedeńskie, 24 Muzyka taneczna.

Londyn (342,1) 20 Wieczór Wagnerowski, 22 Muzyka taneczna.

KONCERT PIEŚNI ŻYDOWSKICH W POLSKIM RADJO.

Dzisiaj nadaje radiostacja warszawska o godz. 22,15 koncert żydowskich pieśni ludowych w wykonaniu Zimry Zeligfeld Kipnisowej przy akompaniamencie prof. L. Ursteina. W programie następujące piosenki: „Di goldene pawe”, „Ich hob a brunen” (pieśń palestyńska — słowa Bialika), „A frelachs”, „Hot a Jid a wabele”, „Symchas Tora”.

Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennika”

WPISY na koncesjonowane przez Kuratorium Szkolne

KURSY HANDLOWE GRYSZPANA przyjmuje się codziennie w lokalu Kursów, ul. Sa-rego (Zielona) 12.

DO PALESTYNY wyjeżdżający uczą się ANGIELSKIEGO u Karmela, KOLETEK 3. Telefon 114-66. 4466bp

NAUKA na koncesjonowanych KURSACH

HANDLOWYCH FEINBERGA rozpoczęta. — Wpisy do datkowe — w kancelarii Kursów, Starowiślna 28. codziennie.

KOMPLET NACZYŃ CZYSTE ALUMINIUM izolowane ręczki, tylko zł. 49. — Skład fabryczny „METAL”, Kraków. Dietla 58. 982kr

BEZPŁATNIE! Kto do 5-go października odnowi przerwany abonament lub wpisze się do „BI-BLJOTEKI UNIWE-SALNEJ”, GOŁĘBIA 2 i KARMELICKA 30, otrzyma bezpłatny abonament miesięczny. 850kr

LEKCYJ języków niemieckiego, francuskiego, angielskiego, dla początkujących i zaawansowanych udziela Joanna Rosenblattówna, zaprzysiężona tłumaczka sądowa. Kraków, Basztowa 18. — Specjalne kursy dla dzieci.

ANGIELSKIEGO nauczysz się TYLKO u anglisty-fachowca. Karmel, KOLETEK 3. 4937g

POKÓJ frontowy, elegancko umeblowany, do wynajęcia: Starowiślna 93 b m. 10. 4927g

FELJETON RADJOWY.

Jak „odkryliśmy” Tońka z „Wesołej Fali”

Szczepko i Tońko, znakomici wesołkowie i świetne trampy z lwowskiej „Wesołej Fali Radjowej”, znani są dobrze w całej Polsce i cieszą się obecnie niemiłą popularnością niż Dymśa, Krukowski czy Lawiński. Reprezentując osobobnie specyficznego humoru, dzięki swym dialogom osiągnęli „genre” artystyczny do tej pory nieznamy w Polsce.

Ze wszystkich stron Polski napływają dla nich zaproszenia, aby zechcieli swemi produkcjami uświetnić przebieg danej uroczystości, syją się propozycje nakręcania filmów, a Warszawa, ta kapryśna Warszawa oklaskuje ich: czem swoich największych ulubieńców z „Cyganerji”, czy „Starej Bandy”.

Zdaje się, że dotąd kroniki artystyczne nie zanotowały faktu tak szybkiej kariery w tak krótkim czasie. Szczepko i Tońko dwaj nieznani jeszcze nikomu przed paru laty młodzi ludzie stali się dzięki radju, a szczególnie „Wesołej Fali” — uosobieniem humoru, młodości, werwy i dowcipu. Ich dialogów słucha niemal co niedzielę cała Polska. Popularność Szczepka i Tońka w Gdyni, Katowicach, Kielcach, Pińsku, czy Pysrach jest nieminiejsza niż w rodzinnym Lwowie. A gdziekolwiek istnieją Kolonie Polskie zagranicą, tam również dotarła ich popularność.

I kiedy dziś jesteśmy świadkami tych sukcesów, nie chce się poprostu wierzyć, że jednego z nich,

kiem. Próbę jednak wygrał, gdyż okazało się, że ma doskonały, wybitnie fonogeniczny głos i doskonałą dykcję.

Sama audycja, pomimo znacznej dozy tremy obecnego „Tońka” — wypadła doskonale, a kilka dzienników, pisząc o tej audycji, jako o przeglądzie sił poetyckich Młodego Lwowa — podkreśliły z uznaniem doskonałą recytację nieznanego nikomu Kazimierza Wajdy. W ten mniej więcej sposób rozpoczęła się kariera radiowa „Tońka”, która miała go doprowadzić do niebywałych sukcesów, do oklasków tłumów wypełniających Teatr Wielki w Warszawie.

Po tej audycji Wajda wciągnięty został do stałego zespołu wykonawców słuchowisk „Kwadrans Akademicki” i jako taki stworzył szereg doskonałych typków, grając m. i. w transmitowanym na całą Polskę pierwszym wielkim słuchowisku akademickim „Waganci” B. W. Lewickiego. Wreszcie, gdy rozgłosia lwowska poczęła na-odawać, w większej niż poprzednio ilości, rozmaite słuchowiska i wesołe audycje, Wajda znalazł swój „genre”: począł robić wesołe lwowskie dialogi. Rozmaici partnerzy towarzyszyli mu w tej drodze artystycznej, aż wreszcie znalazł się nieporównany i niedościgniony przez nikogo Szczepko. Henryk Vogelfänger.

Dalsze powodzenie Tońka i Szczepka leży w ich rękach.

Zdaje się, że dzięki kapitalnym niekiedy tekstom i szczeremu humorowi, Szczepko i Tońko dalej będą bawić i zachwycać całą Polskę przez radio.

Przegląd prasy

Polska mocna jest odmówić...

Omawiając wynik genewskiej podróży min. Becka, pisze „Gazeta Polska“:

Polska, przez usta Ministra Becka, postawiła przed państwami zgromadzonymi w Lidze Narodów alternatywę: albo postanowienia międzynarodowe, dotyczące ochrony mniejszości będą powszechnie — albo, jeśli powszechnie nie zostaną, Rzeczpospolita Polska nie będzie się czuła niemi związana.

Wybór jednego z dwóch rozwiązań postawionych w tej alternatywie — nie należał do Polski. Bowiem upowszechnienie przepisów międzynarodowych o ochronie mniejszości — wymaga powszechnej zgody. „Wycofanie” wniosku polskiego o generalizację traktatów mniejszościowych — jest jedynie i wyłącznie stwierdzeniem, że powszechnej zgody nie ma, że więc jedno z rozwiązań zawartych w wysuniętej przez Polskę alternatywie, zostało przez innych, mocny i to uczynić — odrzucone. Wybór został przez „innych”, dokonany. Temsamem obowiązuje drugie rozwiązanie tejże alternatywy, które Polska mocna jest wprowadzić w życie. Gdyż Polska mocna jest odmówić swego współudziału w wykonywaniu międzynarodowej ochrony mniejszości na własnym terytorjum. Nietylko jest mocna, lecz winna tak uczynić.

Z chwilą, gdy została wyraźnie odrzucona przez mocarstwa teza, że międzynarodowa ochrona mniejszości jest potrzebna wszędzie zarządzaniem humanitarne — wszelka podstawa istnienia częściowych traktatów mniejszościowych upadła. Będą one wiązać tych, co zgadzają się na podzielenie, Polska do nich nie należy.

To rozwiązanie już przestało być zapowiedzią, lecz stało się faktem. Z racji starej skargi przeciw Rządowi Polskiemu o podział koncesyj na wyszynk napojów wysokich, rozwiązanie na Radzie Ligi Narodów, delegat Polski, minister Raczynski „wstrzymał się od głosu”. I to, pozornie formalne, „wstrzymanie się od głosu” — jest właściwym komentarzem do t. zw. „wycofania wniosku polskiego” o generalizację traktatów mniejszościowych, jest drugim jego obliczem. Bowiem „wstrzymanie się od głosowania” delegata Polski na Radzie Ligi przy rozważaniu w niej spraw, dotyczących Rzeczypospolitej — oznacza, iż podobnie jak ow delegat — Polska „wstrzyma się” od wykonania uchwał, jakie zostaną w tych warunkach przyjęte. I to jest właściwy wynik rozpraw genewskich.

Nadużycia i — etatyzm

O ostatniej czystce w obozie prorządowym pisze wczorajszy „Czas“:

Sprawę żyrańską przedstawiano w piśmiech opozycyjnych jako rozgrywkę czynników radykalnych bloku z konserwatystami, mimo, że konserwatyści nigdy nie starali się osłaniać swych ludzi przed ręką sprawiedliwości, a zapowiedzi p. Prystora energicznego zwalczania nadużyć, przez kogokolwiek, byłyby one popełnione, przyjęli konserwatyści ze szczerem uznaniem.

Do tych słów, wypowiedzianych pro demokracji, następuje szereg nader trafnych uwag o wysoce etatystycznym, jako źródło korupcji i nadużyć:

Akcja represyjna przeciwko sprawcom nadużyć, dochodzenia i procesy w tych sprawach są rzeczą konieczną. Sam fakt, że akcja tego rodzaju ma miejsce, świadczy dobrze o systemie. Na tem jednak poprzestać nie można. Jeszcze ważniejszą rzeczą od tępienia nadużyć już dokonanych, jest akcja prewencyjna. Stworzenie warunków, zmniejszających pole do możliwych nadużyć.

Większość afer ma za tło zbyt rozrzucone w Polsce etatyzm. Zbyt szeroka władza dyskrecyjna urzędników w sprawach gospodarczych i podatkowych, urzędników często źle opłacanych i nienależycie kontrolowanych. Państwo wzięło na swe barki ciężar, którego nie może nieść. Nie może skupić wysiłków na usprawnieniu aparatu na mniejszym odcinku życia gospodarczego, bo nowe pomysły

Problem Austrii

Kraków, 1 października.

(K) Nie ulega żadnej wątpliwości, że deklaracja Anglii, Francji i Włoch proklamująca jeszcze raz konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrii jest wydarzeniem bardzo doniosłym. Cała prasa europejska z naciskiem podkreśla przede wszystkim fakt, że Anglia, w imieniu której lord tajnej pieczęci Eden podpisał deklarację, przylączyła się do kroku Francji i Włoch, chociaż w społeczeństwie angielskim są jeszcze bardzo silne tendencje zbyt niechętnego Niemiec do sprawy europejskiej, które są zaledwie skomplikowane i grożą wybuchem nowej wojny. Jest to duże zwycięstwo Mussoliniego i Włoch, które w swej polityce zagranicznej szukają stale oparcia o Anglię.

Prasa wiedeńska trzumi, a prasa niemiecka robi dobrą minę, oświadczając, że Niemcy nie tylko nie zostały zaskoczone tą deklaracją, ale nie mają przeciwko niej żadnych zastrzeżeń, ponieważ nie zamierzały i nie zamierzają unicestwić niepodległości Austrii. Spokojny ton prasy berlińskiej nikogo jednak nie oszukuje, bo wszystkim wiadomo jest, że deklaracja trzech mocarstw skierowana jest głównie pod adresem Niemiec.

Mimo wszystko budzą się bardzo poważne wątpliwości, czy ta deklaracja przyniesie może naprawdę pacyfikację Europy środkowej. Barthou dążył za wszelką cenę do uzgodnienia stanowiska Włoch i małej ententy w sprawie austriackiej, ale trudności były tak olbrzymie, a podejrzliwość Jugosławii tak głęboka, że Barthou musiał zrezygnować ze swej pierwotnej inicjatywy. Francja przemawiała później za tem, by wszystkie państwa sąsiadujące z Austrią, zobowiązały się uroczyście do Niemiec, że w wewnętrzne sprawy austriackie, ale po odmowie Niemiec i spowodu niezdecydowanego stanowiska Jugosławii, która wysunęła cały szereg zastrzeżeń, i ten plan nie doszedł do skutku. W przeciwieństwie wystąpił Barthou z planem niejako zneutralizowania Austrii pod egidą Ligi Narodów, która miałaby być gwarancją niepodległości austriackiej, ale temu znowu sprzeciwiły się w sposób kategoryczny Włochy, które chcą wykluczyć tak Ligę Narodów jak i państwa małej Ententy. W ostatniej więc chwili, by jednak ostrzec Niemcy, zdecydowano się na formułę kompromisową, którą podpisały tylko Francja, Anglia i Włochy.

Formuła ta niezabezpiecza ani niepodległości austriackiej ani też idei pokoju. Wprawdzie nie tylko Włochy, ale Francja i Anglia deklarację podpisały, nie sprecyzowały jednakowoż, jakimi środkami chcą ją zrealizować, tak, że właściwie tylko Włochy będą mogły, na wypadek naruszenia niepodległości austriackiej swą armją bronić Au-

strii. Okazuje się więc, że i teraz już po tej deklaracji, Włochy są dalej jedynym protektorem Austrii i wywierają na państwo austriackie przemożny wpływ. Austrija jest formalnie niezależna, ale de facto jest zależną od bagnetów włoskich. Niezależność Austrii jest więc tylko fikcją, która jest tembardziej szkodliwą, ponieważ mocno zaniepokojona jest Jugosławia, i to zupełnie słusznie. Austrija stała się teraz już niejako włoskim krajem mandatowym, a armja włoska może pod ładą pozorem wkroczyć do Austrii, by rzekomo zapewnić jej niezawisłość. Jest to kwestja egzystencji dla Jugosławii, która ze względu na sojusz włosko-węgierski czuje się poważnie zagrożona.

Jedyna pozostaje dla Austrii droga utrzymania swej faktycznej, a nietylko pozornej niezależności, ale na tę drogę rząd dra Schuschnigga nie chce wkroczyć. Drogą tą jest powrót do demokracji. Faktem jest, że i gabinet Schuschnigga, który kontynuuje tylko dawną politykę zamordowanego przez hitlerowców Dollfussa, opiera się tylko na mniejszości ludności austriackiej. Niedawno odbyła się w Wiedniu tajna konferencja partji socjalistycznej, a fakt ten świadczy o tem, że socjalizm austriacki odżył na nowo i przetrwał klęskę lutową. Powrót jednak do demokracji byłby likwidacją dotychczasowego kursu w Austrii i dlatego obecny gabinet austriacki tą drogą nie pójdzie. A nie pójdzie jeszcze dlatego, ponieważ znajduje moralne i materialne poparcie we Włoszech. Gdyby Mussolini oświadczył kanclerzowi austriackiemu, że zgadza się na powrót do demokracji, uwolniono by natychmiast zarówno z więzienia, jak i z obozów koncentracyjnych działaczy socjalistycznych i znaleziono by drogę do porozumienia się z partją socjalistyczną, która wprawdzie jest bardzo rewolucyjną, ale napewno na kompromis pójdzie, by uratować demokrację.

W trudnym wielce położeniu znajdzie się obecnie minister Barthou. W tych dniach przyjeżdża do Paryża król jugosłowiański, który wyhuszczy napewno w sposób stanowczy i zdecydowany stanowisko Jugosławii. Barthou nie może dopuścić do tego, by rozbić małą Ententę, względnie osłabić sojusz francusko-jugosłowiański. Mszczyć się tutaj dawne grzechy Francji, która za czasów Boncoura swą taktyką niezdecydowaną dopuściła do likwidacji demokracji w Austrii, wydała państwa austriackie w ręce Włoch. Czy uda się Francji teraz znaleźć wyjście z tej bardzo ciężkiej sytuacji, zobaczymy w niedalekiej przyszłości. Po swej konferencji z królem Aleksandrem wybierze się Barthou do Rzymu, a od tej wizyty rzymskiej zależny jest poniekąd pokój w Europie środkowej.

Zaburzenia chłopskie w Szlezwiku stłumione przez S. S.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Amsterdam, 30. 9. (R) Według wiadomości, nadeszłych z nad granicy niemieckiej, w Szlezwiku doszło do poważnych zaburzeń chłopskich. Rolnicy niemieccy z okolicy Flensburga, którym odmówiono prawa zatrzymywania sobie 5 procent zbiorów i wypiekania własnego chleba, odmówili dostarczenia 87 tysięcy tonn zboża i 79 tysięcy tonn maki, wyznaczonych przez władze jako kontyngent, przeznaczony do podziału w innych częściach Niemiec. Rozruchy zostały stłumione

etatystyczne, każą mu już zajmować nowe odcinki. Walka z etatyzmem jest bodaj, że głównym odcinkiem walki z korupcją.

przez policję i formacje S. S. W całej okolicy przeprowadzono liczne rewizje, w następstwie czego dokonano wielu aresztowań, specjalnie zaś aresztowano wielu członków S. A.

Kpt. Bajan u marsz. Piłsudskiego

Kraków, 30. 9. (PAT). W niedzielę o godz. 13-ej p. marszałek Piłsudski przyjął w Moszczanicy zwycięskich lotników tegorocznego Challenge'u, kpt. Bajana i sierżanta Pokrzywkę, w obecności dowódcy 2 p. lotn., płk. Lewandowskiego, płk. dypl. Wartha, płk. dypl. Strzeleckiego i kpt. Lepeckiego. P. marszałek dłuższą chwilę gawędził z lotnikami, omawiając szczegóły zwycięskiego lotu.

Min. Beck u marszałka Piłsudskiego w Moszczenicy

Żywiec. 29. 9. PAT. P. minister spraw zagr. Józef Beck w towarzystwie małżonki, szefa gabinetu dyr. Dębickiego i sekretarza Friedricha przybył w sobotę rano do Żywca. O godz. 13-ej p. mi-

nister odjechał samochodem do Moszczenicy, gdzie został przyjęty przez p. marszałka Piłsudskiego.

Bathou „bardzo zadowolony“ Odmowa Polski przyspieszy zbliżenie francusko-sowieckie

Paryż. 29. 9. PAT. Po powrocie z Genewy m'n. Barthou oświadczył sprawozdawcy „Matina“, że byłoby bardzo źle, gdyby w Genewie sprawy przyjęły inny obrót. Z uzyskanych rezultatów minister jest bardzo zadowolony.

„Excelsior“ donosi, że jednym z pierwszych zadań ministra Barthou będzie zapoznanie rady ministrów z treścią dokumentu polskiego w sprawie paktu wschodniego. Dzienniku przewiduje, że odmowne stanowisko Polski przyspieszy zbliżenie francusko-sowieckie. Minister Barthou liczy, że w dniu 15 października spotka się z komisarzem Litwinowem w Genewie na radzie Ligi Narodów. W międzyczasie odbędzie się wizyta króla jugosłowiańskiego w Paryżu i spotkanie min. Barthou z Mussolinim w Rzymie.

Budapeszteńskie nadzieje

Budapeszt. 29. 9. PAT. Cała prasa pod sensacyj-

niemi tytułami omawia notę polską w sprawie paktu wschodniego, wyrażając w gorących słowach swoje zadowolenie. Rządowy „Függetlenség“ we wstępnym artykule dowodzi, że przez oświadczenie Polski kwestja rewizji granicy Węgier weszła w nowe pełne znaczenia stadium. Zdaniem dziennika, nota polska jest dzisiaj największą sensacją polityczną. Stanowisko Polski, zdaniem dziennika, wypływa z jednej strony z uczuć przyjaźni, jaką naród polski od wieków żywi dla Węgier i z pełnego zrozumienia niesprawiedliwości traktatu triańskiego, z drugiej zaś wynika z zatargów, jakie ostatnio powstały między Polską a Czechosłowacją wskutek nacisku mniejszości polskiej na Śląsku cieszyńskim. Dziennik w gorących słowach mówi o szlachetnym narodzie polskim, który przez zajęte obecnie stanowisko sprawił, że sprawa rewizji granic Węgier posunęła się o krok naprzód i z marzeń zbliżyła się do rzeczywistości.

Prezydent Rzplitej ulaskawił 5 „krajowych“ b. więźniów brzeskich

Warszawa. 29. 9. PAT. Na wniosek ministra sprawiedliwości p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał akt łaski w stosunku do pięciu skazanych w procesie Centrolewu b. posłów: Barlickiego, Mastka, Putka, Dubois i Ciołkosza. Akt łaski nie dotyczy posłów, którzy zbiegli zagranicę.

Warszawa. 2. (Sin) Wiadomość oficjalną o ulaskawieniu b. więźniów brzeskich należy uzupełnić jak następuje: W stosunku do

Barlickiego ulaskawienie jest całkowite, co oznacza skreślenie sprawy z rejestru sądowego i przywrócenie praw obywatelskich. Natomiast co do czterech pozostałych b. posłów kara więzienia została zawieszona z tem, że utrata praw zostanie zniesiona dopiero po upływie terminu kary więzienia. W motywach ulaskawienia zaznaczono, że stawili się do odcierpienia kary i władza ma zaświadczanie, że nie ponowią swego czynu. Co do Barlickiego podniesiono też w motywach jego zasługi w walce o niepodległość Polski.

Planeta prof. Banachiewicza

Kraków. 29. 9. PAT. Astronom belgijski Arend odkrył nową planetę i nazwał ją imieniem prof. Banachiewicza, dyrektora obserwatorium krakowskiego, autora wielu prac z dziedziny obliczania orbit.

Ujęcie zbrodniarza lwowskiego z ul. Świętokrzyskiej

Lwów. 29. 9. (O) W dziennikach popołudniowych ukazał się dziś następujący półoficjalny komunikat: Dochodzenia w sprawie rzucenia epruwetki z płynem żrącym do sklepu przy ul. Świętokrzyskiej 26 i spowodowania tem śmierci właścicielki tego sklepu bl. p. Deichsowej, zbliżają się ku końcowi. Sprawca znajduje się już w rękach władz. Bliższe szczegóły narazie nie mogą być ujawnione.

Ujęcie morderców posterunkowego

Lwów. 29. 9. (O) Władze policyjne ujęły sprawców skrytobójczego mordu, dokonanego przed kilkoma dniami na osobie posterunkowego policji państwowej Jacyny z Żółkwi. Mordercy Kulikowicz i towarzysze zostali oddani do dyspozycji sądziego śledczego. Rozprawa przeciwko zabójcom odbędzie się w połowie października.

Znowu wypadek na budującej się linii kolejowej

Łódź. 29. 9. PAT. Wczoraj na nowobudującej się linii kolejowej Kraków—Miechów pomiędzy Luczycami a Baranówką wydarzyła się katastrofa kolejowa. Maszynista Wł. Bielecki, prowadzący pociąg gospodarczy, najechał na stojący na torze wózek do rozwożenia kamieni skutkiem czego dwa wagony spiętrzyły się doznając uszkodzeń. Hamulcowy Józef Pieczara doznał w czasie wypadku złamania goni. Stwierdzono winę maszynisty.

Skazanie niefortunnego szofera

Siedlce. 29. 9. PAT. Przed sądem okręgowym w Siedlcach toczył się dziś proces przeciwko szoferowi Czesławowi Chylińskiemu oskarżonemu o to, że w dniu 8 sierpnia br., prowadząc autobus pasażerski, spowodował pod Sadownem, pow. węgrowskiego wielką katastrofę, w której w nurtach rzeki zginęło 18 osób. Sąd skazał Chylińskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Czarny dzień awiacji

Londyn. 29. 9. PAT. Pod Shoreham w hrabstwie Kent spadł samolot, idący z Paryża. Pilot i trzech pasażerów poniosło śmierć.

Paryż. 29. 9. PAT. Z Bizerty donoszą o zderzeniu się dwóch wodnopłatowców. Trzy osoby odniosły rany.

Barcelona. 29. 9. PAT. W czasie odbywających się w Austrii manewrów spadł samolot. Dwie osoby zostały ciężko ranne.

Strajk górników angielskich zażegnany

Londyn. 29. 9. PAT. Delegaci zebrań załogowych górników południowej Walii zgromadzili się dziś rano w Cardiff i znaczną większość głosów zaakceptowali zaproponowany przez ministra górnictwa projekt arbitrażu. Na ogólną liczbę około 200 delegatów trzy czwarte głosowało za przyjęciem arbitrażu. W ten sposób strajk węglowy w południowej Walii został w ostatej chwili zażegnany. W ponie działek górnicy przystąpią do pracy, a minister górnictwa wyznaczy w ciągu nadchodzącego tygodnia członków trybunału rozjemczego, który wyda orzeczenie w miesiącu październiku.

170 pasażerów parowca japońskiego utonęło

Londyn. 29. 9. (L) Wedle niepotwierdzonych wiadomości z Dairen parowiec japoński „Talan Maru“ zatonął na wysokości Daguszan, przyczem miało

Ze Zjazdu Sławistów

W sobotę rozpoczęły się w auli Uniw. Jagiell. końcowe obrady plenarne zjazdu sławistów. Za stołem prezydjalnym zasiadł prof. Popowicz (Belgrad) i prof. Rozwadowski. Powitał uczestników zjazdu rektor Uniw. Jag. prof. Maziariski. Wygłoszono następnie kilka referatów. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu zwiedzili saliny wielickie, a wieczorem byli na raucie, wydanym na ich cześć przez miasto.

Oto hitlerowski dygnitarz!

Gdańsk. 29. 9. PAT. Przywódca grupy robotników metalowych nar. socjalistycznego „Frontu pracy“ w Gdańsku Edmund Klekacz zdefraudował około 2.000 guldenów z funduszu organizacyjnego. Policja wysłała za nim listy gończe.

Katastrofalna posucha na Ceylonie

Colombo. (Ceylon) 29. 9. PAT. Niebawem upały i posucha, jakiej nie pamiętają najstarsi mieszkańcy wyspy, odbiła się w katastrofalny sposób na zbiorach orzechów kokosowych, ryżu i herbaty. Zachodzi obawa, że najsłynniejsze plantacje herbaty na wyspie zostaną zupełnie zniszczone, jeżeli susza będzie trwała nadal. Zapasy wody zmniejszają się w sposób niepokojący. W północnych częściach wyspy małpy oszalałe z pragnienia rzucają się na ludzi. Jelenie zjawiają się na ulicach wiosek.

Przykra porażka Kusocińskiego

Warszawa. 29. 9. PAT. W sobotę popołudniu na stadionie Wojska Polskiego rozpoczęły się dwudniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu był bieg na dwie mile angielskie tj. 3.216 metrów, w którym startowała trójka znakomitych biegaczy: Kusociński, Lehtinen (Finnlandja), Petersen (Szwecja). Przed biegiem organizatorzy zawodów poinformowali publiczność, że Kusociński staje do biegu mając chorą nogę. Lekarz odradzał Kusocińskiemu start, jednak Polak w poczuciu obowiązku, postanowił biegać. Start Polaka zakończył się fatalnie, gdyż Kusociński przegrał do obu swych rywali na ostatnich dwóch okrążeniach nie biorąc już żadnego udziału w walce a tylko najwyższym wysiłkiem starając się dobiec do mety. Pierwsze miejsce zajął Lehtinen w słabym czasie w 9 min. 17 sek., drugim był Petersen 9 min. 18 sek. 3) Kusociński 9 min. 25,6 sek.

Ponadto odbyły się następujące konkurencje, w których zwyciężyli: 100 metrów Uszyński (Legja) 11 sek., rzut oszczepem Lokajski (Warszawianka) 60 m. 46 cm, 3 bieg na 3 km Mileza (LKS) w 9 min. 21,6 sek., 500 m. Wronski (Warszawianka) 1 min. 12,6 sek. Bieg sztafetowy 4x100 m. Legja 44,6 sek. Zainteresowanie zawodami było bardzo duże na trybunach obecnych było ok. 4000 widzów.

Mecz bokserski

Makkabi—Gwiazda w Warszawie

Warszawa. 29. 9. PAT. Dziś odbył się tu mecz bokserski między drużynami stołecznych klubów żydowskich Makkabi i Gwiazdy. Mecz rozegrany był w cyklu drużynowych mistrzostw Warszawy i zakończył się zwycięstwem Makkabi 9:7. W barwach Gwiazdy walczył mistrz Polski w wadze koguciej Rotholz, który pokonał Rosenbluma.

— HANKA ORDONÓWNA, jedyna w Polsce pieśniarka-disease, porywająca publiczność nadzwyczajnym temperamentem, mimiką oraz wszzechstronną interpretacją, wystąpi we środę, 3 października br. w Starym Teatrze i wykona bogaty, zupełnie nowy program.

— JEDYNY KONCERT JÓZEFA SCHMIDTA, słynnego tenora opery wiedeńskiej a tak dobrze znanego nam z transmisji radiowych oraz z filmu „Świat należy do Ciebie“, wystąpi w Krakowie, w przejeździe z Bukaresztu, w piątek, 5 października br. w Starym Teatrze. Sławny śpiewak wykona szereg aryj operowych oraz pieśni.

— ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najsłynniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę, 7-go października br. w Starym Teatrze. Znakomity artysta wykona perły literatury fortepianowej.

A. NUSSBAUM, DIETLA 45.
DYWANY, CERATY, LINOLEUM

zginąć 170 ludzi. Parowiec wysłał sygnały S.O.S., które przejęte zostały przez pewien japoński kontrtorpedowiec i minierkę.

Kraków,
ul. Szpitalna 38
Tel. 164-51

**KABARET
DANCING**

Kraków,
ul. Szpitalna 38
Tel. 164-51

ITALIA

Od 1-go października b. r.
Występy światowej sławy artystów
Orkiestra „BANDA“ znana z humoru.
Złoty Bar otwarty! — Codziennie podwieczorki
z pełnym programem od 5.30 do 7.30.
Początek 10 wiecz. Wstęp wolny.

Kronika krakowska

Budowa Muzeum Narodowego

Zbiory w oddziale Muzeum Narodowego im. Hutten-Czapskich.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o zbiorach Muzeum Narodowego wliczając monety, medale, pieczęcie, ryciny, księgozbiór, broń, tkaniny itd. Zkolonizować należy dalsze cenne zabytki, wśród których porcelana saska, wiedeńska, berlińska, francuska, Wedgwood, wypełnia po brzegi szafy i gabloty. Niebrak też szkła polskiego z fabryki XX. Rządziwillów w Rzęcu.

Osobną całość tworzy wielki zbiór gemm i kamień, rzeźb rzymskich w chalcedonie, egipskich majolik i skarabeuszów, wystawionych w pierwszych salach Muzeum i udostępnionych publiczności.

Gemmy te stanowią pod względem ilościowym a przede wszystkim naukowym jeden z największych zbiorów. Podkreślić musimy, że gemmy a w szczególności starożytne, należą do najcenniejszych zabytków, które cechuje niezwykle piękny rysunek i dokładność rzeźby. Wykonane w kamieniu zachowują mimo upływu wieków swą bezpośrednią świeżość i ostrość rysunku niezatartą bynajmniej pątną czasu.

Kilkanaście sal wypełniają meble z różnych epok pochodzące a przede wszystkim zwraca uwagę znawców barokowa szafa kościelna, szafa oszklona z okresu rokoka, krzesła w stylu Ludwika XIV-go obite kordybanem, stół wykładany brązem, oraz późniejsze meble empire i biedermeier. Na ścianach widzimy wszędzie obrazy, którym jednak poświęcimy osobny opis.

Wchodząc do Muzeum zauważyć można kamienne rzeźby, tworzące lapidarium, założone przez Cminę miasta w r. 6190-mym, które obejmuje zabytki sztuki kamieniarskiej od XVI-go wieku.

Wszystkie te fragmenty architektoniczne zostaną przeniesione do nowego gmachu, gdzie stworzone będzie obszerne lapidarium na wzór zagranicznych muzeów. Znajdą tam miejsce wszystkie zabytki sztuki kamieniarskiej o charakterze artystycznym jak rzeźby, kartusze, kolumny, oraz brzozy, złożone narazie w Oddziale im. H. Hutten-Czapskich.

O ŻYDOWSKĄ LIGĘ MORSKĄ.

Jak nam donoszą, silnie komentowana w sferach młodzieży w ostatnich czasach myśl zwrócenia bacznej uwagi na żydowskie morze, zaczęła przybierać w konkretniejsze formy, gdyż rzucała grupę absolwentów W. S. H. i S. E. H. zawiązała przed kilkoma miesiącami komitet organizacyjny, który postawił sobie za cel zorganizowanie Żydowskiej Ligi Morskiej.

Organizatorzy mają zamiar uruchomić instytucję, za pośrednictwem której poruszyliby sfery żydowskie do przygotowania kadr żydowskich pracowników okrętowych przez szkolenie ich w szkołach morskich.

W najbliższych dniach zwróci się komitet organizacyjny do wybitnych osobistości ze społeczeństwa żydowskiego o współpracę, poczem poda do wiadomości publicznej program i cel tej instytucji.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU SLAWISTÓW.

Wczoraj przedpołudniem nastąpiło w Krakowie zamknięcie Zjazdu Slawistów. Uczestnicy zjazdu zebraли się przedpołudniem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie wygłoszone zostały ostatnie referaty.

Z auli uniwersyteckiej udali się uczestnicy zjazdu na Wawel. W krypcie Mickiewicza złożono wieniec na sarkofagu. Po zwiedzeniu Wawelu uczestnicy zjazdu rozjechali się na swe kwatery, a w ciągu wieczora opuścili Kraków.

ECHO WŁAMANIA DO SKŁADU JUBILERSKIEGO.

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiałym włamaniu do składu jubilerskiego Lazara Herzoga przy ul. Krakowskiej 1. 10. Sprawcy zarabowali wówczas kieszonkową wartość kilku tysięcy złotych, zostali jednak w kilka godzin po włamaniu ujęci.

Kronika przemyska

PRZEMYSŁ POD ZNAKIEM WIELKICH IMPREZ.

W najbliższych dniach zawita do nas na jeden występ teatr palestyński „Ohe!“ z całym zespołem. Zapowiedź przyjazdu znakomitego teatru wywołała wśród szerokich sfer kult. społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie.

Znakomity pianista Artur Rubinstein wystąpi z jedynym koncertem dnia 6 października w sali Kasyńca Ofcerskiego.

DWAJ ZOLNIERZE ZAMORDOWALI DWÓCH LUDZI. Duże poruszenie wywołała sprawa dwóch żołnierzy 5 pułku strzelców podhalańskich w Przemyśle, którzy dopuścili się morderstwa na mieszkańcach Brzozy Królewskiej pow. łańcuckiego, Antonim Dmytrowskim i Antonim Grabarzem Mianowicie Stanisław Sroka, strzelec 5 p. s. p. w Przemyśle miał osobiste porachunki z Dmytrowskim i Grabarzem z Brzozy Królewskiej. Będąc przy wojsku, służył plan z msty. Dla zrealizowania swojego zamiaru porozumiał się z kolegą Józefem Palasem z tego samego pułku, poczem zdezerterowali z pułku dnia 17 b. m., zabierając z sobą karabiny. Gdy przybyli do Brzozy Królewskiej, odszukali Dmytrowskiego i Grabarza, poczem celnymi strzałami położyli ich trupem na miejscu.

Energiczny pościg doprowadził do ujęcia morderców w Rudniku nad Sanem, gdzie się akrywali. Obu aresztowano, a ponieważ zbrodni dopuścili się jako żołnierze, przeto odstawiono ich do wojskowego więzienia okręgowego w Przemyśle, oddając ich do dyspozycji prokuratora wojskowego.

ROZPOCZĘCIE KADENCJI SĄDÓW PRZYSIĘGLYCH.

Dnia 1 b. m. rozpoczyna się jesienna kadencja sądów przysięgłych w Przemyśle. Na wakan-dzie znajduje się narazie 9 spraw, które wyznaczone są na czas od 1—17 października. Przypuszczalnie jednak kadencja trwać będzie dłużej, gdyż niektóre sprawy przeciągną się poza wyznaczony czasokres, jak również w międzyczasie przybędą zapewne inne sprawy. Z ważniejszych spraw odbędzie się w obecnej kadencji rozprawa przeciwko Karolowi Haryszowi i Józefowi Ungerowi, obu oskarżonym o zbrodnię zabójstwa rabunkowego na osobie właścicielki realności, bhp. Laurze Bethauer. Będzie to proces wybitnie posłakowany i wyznaczony jest na 3 dni.

Na 12 i 13 października wyznaczoną jest głosna sprawa przeciwko Józefowi Jakóbowi Horszowskiemu z Borysławia, oskarżonemu o zabójstwo na osobie ś. p. Stanisława Spryńskiego. Jak wiadomo, Horszowski, handlarz uliczny, będąc napadniętym przez bandę tasiemkarzy przemyskich, rekrutującą się ze złodziei i opryszków, w obronie własnej ugodził nożem jednego z napastników ś. p. Spryńskiego i to tak niefortunnie, że tenże w drodze do szpitala zmarł. Rozprawa Horszowskiego, która zapewne wyświetli niezdrowe stosunki w Kercelaku, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

— **NAZWA OBOWIĄZUJE.** Najlepszym przykładem tej zasady jest mydło Schicht „Biały Jelen“. Wygląd jego odpowiada nazwie: jest białe, śnieżno białe. I taka sama jest, bielizna, wyprana mydłem Biały Jelen. 820kr

Prowadząc dalsze dochodzenia w tej sprawie, aresztowała policja Felicję Biskulak (lat 23., zamieszkała przy ul. Krakowskiej 1. 3 i Mieczysława Urbańskiego (lat 24), murarza, zam. przy ul. Wita Stwosza 1. 25 — za współudział w tym włamaniu. Zostali oni odstawieni do więzień sądowych.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnym komedia St. Zeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“

— **PRZEDŁUŻENIE GOSCIENNYCH WYSTĘPÓW M. MASZYŃSKIEGO.** Dyrekcji teatru udało się pozyskać jeszcze tylko na 4 dni świetnego artystę teatrów warszawskich, Marjusza Maszyńskiego, który w dniu jutrzejszym we wtorek powróci z Warszawy i wieczorem wystąpi w doskonałej komedji P. Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“.

— **HANKA ORDONÓWNA** nasza znakomita pieściarka, której wysoki artystyczny budzi zawsze wśród publiczności nadzwyczajny podziw, wystąpi we środę 3 b. m. w Starym Teatrze z wieczorem o zupełnie nowym programie.

— **JÓZEF SCHMIDT**, słynny tenor, który w krótkim czasie zdobył sobie olbrzymie powodzenie we wszystkich wielkich centrach muzycznych i którego koncerta ze względu na wspaniały głos są prawdziwą sensacją, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w piątek 5 b. m. w Starym Teatrze. (Głosny ten śpiewak znany jest w Krakowie z licznych audycji radiowych, a ostatnio z filmu „Świat należy do Ciebie“). Zapowiedź tego koncertu wywołała w naszym mieście, jak było do przewidzenia, bardzo żywe zainteresowanie.

B. poseł Dubois na wolności

Warszawa, 30. 9. (Sin) Dziś o godz. 10-tej rano po nadejściu do więzienia mokotowskiego decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawieniu b. posła Dubois, naczelnik więzienia wezwał jedynego odsiadującego go o ułaskawieniu. Dubois stwierdził, że nie prosił o urlop ani o ułaskawienie. Po załatwieniu formalności został b. poseł Dubois o godzinie 12-tej wypuszczony na wolność po 10 miesiącach pobytu w więzieniu.

Serja katastrof w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 30. 9. PAT. Na terenie Stanów Zjednoczonych wydarzyło się wczoraj kilka większych katastrof. W Columbus (Stan Ohio) podczas kopania tunelu na głębokości 6 metrów zasypanych zostało kilku robotników, z których pięciu poniosło śmierć.

W Convoy (st. Ohio) wykoleił się pociąg Maszynista i palacz zostali zabici, a kilku pasażerów odniosło cięższe rany.

Pod York (st. Pensylwania) lokomotywa pociągu osobowego spadła z wysokiego nasypu. I w tej katastrofie zginął maszynista i funkcjonariusz kolejowy.

JUGOSŁOWIAŃSKA PARA KRÓLEWSKA OPUŚCIŁA BUŁGARJĘ.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Sofia 30. 9. (R). Jugosłowiańska para królewska, której towarzyszy minister spraw zagranicznych Jewtich, odjechała dziś przedpołudniem do Belgradu, zegnana przez bułgarską parę królewską oraz tłumy publiczności. Goście królewscy byli wszędzie przedmiotem spontanicznych manifestacji.

CHINY PRZYPOMINAJĄ SWE PRAWA...

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Szanghaj 30. 9. (R). Dziennik „Szen Pao“ donosi, że chiński minister spraw zagranicznych polecił chińskiemu charge d'affaires w Moskwie, aby rządowi sowieckiemu ponownie zwrócił uwagę na prawa Chin do kolei wschodnio-chińskiej.

Berlin 30. 9. (R). Pożar na terenie szybów naftowych w Nienhagen (Hannover) został w ciągu niedzieli ugaszony. Jak stwierdzono, 5 robotników poniosło śmierć, a 11 odniosło ciężkie rany.

Tokio 30. 9. (R). Wedle ostatecznej statystyki oficjalnej, podczas ostatniego katastrofalnego tajfunu zostało ogółem 13.14 osób zabitych i rannych.

— **ARTUR RUBINSTEIN**, nasz słynny pianista, cieszący się niezwykłą popularnością w największych ogniskach kultury muzycznej, wystąpi u nas w niedzielę 7 b. m. w Starym Teatrze. Ulubiony artysta wykona bogaty i interesujący program.

— **3 MIESIĘCZNY KURS STENOGRAFJI HEBRAJSKIEJ** uruchomi w najbliższych dniach org. „Młode Wizo“, Mikołajska 6. Hebraiści (tki) zainteresowani zgłoszą się po informację tamże, codziennie między godz. 8—9 wiecz.

— **MASADA.** Dziś o godz. 3.30 popoł. referat: Zew Orsi Reimana n. t. „Poznanie Palestyny — niezbędnym czynnikiem wychowania młodzieży“.

— **MERKAZ-HACEIRIM.** Dziś o godz. 3 popoł. zebranie członków.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Pieśniarz Warszawy“ oraz rewja.

APOLLO: „Wiosenny walc“.

ATLANTIC: „Burza“ (prod. sowiecka) i „Parada na placu czerwonym w Moskwie“.

BAGATELA: „Sekret kobiety“ (Irena Dunne) oraz rewja „Jak za dawnych dobrych czasów“.

— **KINO DOMU ZOLNIERZA.** Od 1—4 października 1934 r. „Tajemnica Limuzyny I. A. 53733“

W roli tytułowej Harry Piel,

PROMIEN: „Pieśń miłości“ (Marlena Dietrich).

MUZEUM: „Scampolo“ (Dolly Haas).

SŁONKO: „Halka“ (Kiecura) i „Flip i Flap w wojsku“.

SZTUKA: „Radosna godzina — Mickey Mouse“.

SWIT: „Dzielny chłopiec“ (Jackie Cooper)

UCIECHA: „Karicka“ (Dolores del Rio).

WANDA: „Twa usta kłamią“



WISŁA — PODGÓRZE 1:0 (1:0).

Wisła w spotkaniu z outsiderem na własnym boisku uchodziła za zdecydowanego faworyta. Spodziewano się naogół wysokiego wyniku, tymczasem niewiele brakowało, a mecz byłby zakończył się sensacyjną porażką gospodarzy. Ostatnie zawody Wisły z Warszawianką wskazywały na to, iż czerwoni przechodzą spadek formy, lecz tak fatalnie grającej Wisły, jak wczoraj z Podgórzem, nie widzieliśmy jeszcze. Wystarczyło, iż brakło w drużynie Kotlarezyka II i Pychowskiego, a cała jednostka była do niczego. Jeżeli do pauzy (w którym to okresie padła bramka ze strzału Artura), oraz kilka minut po pauzie zagrywał atak, lecz po kontuzji Artura, który statystował na skrzydle, przez całe 40 minut Podgórze formalnie nie schodziło z połowy Wisły. Przy większym szczęściu i lepszej dyspozycji strzałowej ofensywy byłiby goście niewątpliwie wynieśli zwycięstwo, a co najmniej jeden punkt.

U zwycięzców zadowolili jedynie Bajorek, który był najlepszym graczem na boisku. W Podgórzu cała drużyna grała bardzo ambitnie, wyróżnił się Koczura w bramce oraz Kret w pomocy. Sędziował poprawnie p. Kurzweil ze Lwowa. Publiczności zebrało się około 2.500.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Wisła—Podgórze 1:0.

Warszawa. Cracovia—Warszawianka 2:0. Legja—Warta 3:2.

Wielkie Hajduki. Ruch—Pogoń 5:0.

TABELA LIGOWA.

klub	gier	pkt.	str.	br.
1) Ruch	19	31	78:25	
2) Cracovia	16	23	36:21	
3) Wisła	16	20	39:25	
4) Garbarnia	17	20	40:26	
5) Legja	17	19	23:22	
6) Ł. K. S.	16	19	24:24	
7) Warta	18	18	41:35	
8) Pogoń	16	18	31:31	
9) Polonia	17	14	24:38	
10) Warszawianka	17	13	21:40	
11) Podgórze	18	12	26:43	
12) Strzelec	22	3	15:73	

Zawody o wejście do ligi

ŚLĄSK (ŚWIĘTOCHŁOWICE)—GRZEGÓRZECKI 3:2 (2:1).

Ślązacy górowali techniką i grą zespołową, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Gospodarze wystąpili bez swego najlepszego gracza Strugały, którego brak odbił się na całości. Dla Śląska bramki zdobyli Gott 2 i Spross, dla pokonanych, którzy nie wykrzystalizowali rzutu karnego — Krempel i Haber. Sędziował p. Stopa.

Zwycięstwem tem zdobyła drużyna Śląska definitywnie mistrzostwo w grupie krakowsko-śląskiej, kwalifikując się do półfinałowych rozgrywek o wejście do ligi.

MECZ LEKKOATLETYCZNY CRACOVIA—POGOŃ 62:57.

Marny sezon lekkoatletyczny w Krakowie ożywiły nieco wczorajsze zawody lekkoatletyczne z Pogonią, zorganizowane przez Cracovię. Wyniki uzyskane są wcale dobre, lecz biegi, skoki i rzuty odbywały się z wiatrem.

W barwach gości występował dawny zawodnik Cracovii Nowosielski, Kądziaława i Chmiel J. Oba zespoły były niekompletne. Cracovia bez Fialki, Pogoń bez Orłowskiego.

Szczegółowe wyniki były następujące:

110 m. przez płotki 1) Nowosielski (P) 15.9, 2)

PULK. WIĘCKOWSKI PREZYDENTEM M. POZNANIA.

W sobotę dotychczasowy zastępca dowódcy O. K. VII. plk. dypl. Erwin Więckowski, ostatnio zwolniony ze swego stanowiska na własną prośbę w stan nieczynny, mianowany został komisarzem prezydentem miasta Poznania.

SKARGA FRANCUSKIEGO OBYWATELA PRZECIW BOUSSACOWI.

Do sędziego śledczego apelacyjnego Demanta, prowadzącego śledztwo w sprawie Żyrardowa, wpłynęła ostatnio skarga obywatela francuskiego p. Marcel Weil, wniesiona przez jego pełnomocników, adwokatów Pierre Wolffa i A. Kramsztyka. W skardze swej p. Weil, który był pośrednikiem przy sprzedaży akcji Żyrardowa Boussacowi, domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Boussaca i zarządców Żyrardowa z tytułu strat, powstałych skutkiem ich występnej działalności.

Z Francji dochodzą wiadomości, iż afera żyrardowska będzie tylko jednym z epizodów działalności międzynarodowej Boussaca, którego zawikłane interesy oddawna znajdują się w sytuacji rozpaczliwej. Przewidują tam także, iż w związku z tem, możliwe jest powtórzenie się afery Stawiskiego, tylko z zamianą nazwiska głównego bohatera.

DEFRAUDANCI W ENDECKICH „WYDZIAŁACH MŁODYCH“.

Do władz policyjnych w Poznańskim wpływają coraz nowe doniesienia na członków zarządów lokalnych kół endeckich „wydziałów młodych“ o defraudacji. Niedawno aresztowano skarbnika „wydziału młodych“ w Wolsztynie, a onegdaj podobna afera wyszła na jaw w kresowym Czarnkowie, gdzie skarbnik „wydziału młodych“, Jurczyński, przywłaszczył sobie fundusze organizacji. Na zebraniu „młodych“ wynikła niezwykła awantura, po której zebrani opuścili salę, wyrażając zarządowi votum nieufności. — Kilka podobnych spraw znajduje się już w fazie dochodzeń policyjnych.

ARESZTOWANIE „TASIEMKI“.

W Warszawie aresztowany został b. radny miejski, Siemiątkowski, znany pod przydomkiem „Tata Tasienka“. Siemiątkowski został prawomocnym wyrokiem sądowym skazany na 3 lata więzienia za uprawianie teroru. W związku z chorobą jego wstrzymano wykonanie wyroku. W sobotę z polecenia władz prokuratorskich Siemiątkowskiego aresztowano i odstawiono do więzienia przy ul. Dzielnej.

NIEUDAŁA UCIECZKA SZPIEGA.

Wydział śledczy w Katowicach wykrył w tych dniach plan zorganizowanej ucieczki Jana Chorego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 8 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Wykradzenie miało się odbyć przy

Schneider (P), 3) Oszast (Cr). 100 m. 1) Młynarski (P) 11 sek., 2) Breslauer (P), 3) Oszast (Cr). 400 m. 1) Danelak (P), 54.3, 2) Podobiński (C), 3) Lenart (C). 1.500 m. 1) Soldan (C) 4.27.5, 2) Jurezyk (C), 3) Wilim (P). 2 mile ang. (3.218 m.) 1) Soldan (C) 10.6.6, 2) Ruciedło (C), 3) Musiał (P). Sztafeta olimpijska 800×400×200×100 1) Cracovia 3.31, 2) Pogoń 3.53.2. Kula 1) Buchała (C) 12.01, 2) Pouch (C) 11.95, 3) Banasik (P). Dysk 1) Pouch (C) 37.31, 2) Buchała, 3) Banasik (P). Oszczep 1) Kądziaława (P) 50.79, 2) Buchała 56.17, 3) Chmiel II (P). Skok w dal 1) Nowosielski (P) 6.59, 2) Garnuszewski (C), 3) Chmiel II (P). Skok wzwyż 1) Chmiel I (P) 1.76.5, 2) Adamczuk (C), 3) Chmiel II (P). Skok o tyczce przerwano przy wysokości 2.80

współdziałale wywiadu obcego państwa, który przekupił dozorcę więziennego i za jego pośrednictwem chciał doręczyć Choremu paszport na sfingowane nazwisko. Ucieczka miała nastąpić 28 b. m. w chwili, gdy Jan Chory transportowany miał być na rozprawę do Sądu Apelacyjnego. Na placu Wolności oczekiwać miało na niego specjalne auto, którym projektowano ucieczkę zagranicę. — Donosi o tem wczorajsza „Gazeta Polska“.

PROCES O 11 MILJONÓW ZŁOTYCH.

We Lwowie toczył się proces przeciw Stanisławowi Rudrofowi, właścicielowi majątku Brody, oskarżonemu o milionowe nadzwyżki podatkowe. Proces ten jest tylko jednym z fragmentów działalności Rudrofa. Wszystkie bowiem jego sprawy obejmują tyle materiału, że dochodzenia trwają w dalszym ciągu. Rudrof oskarżony był o fałszowanie ksiąg rachunkowych wskutek czego Skarb poniósł znaczne szkody. Za niewłaściwe prowadzenie ksiąg Rudrof ukarany był grzywną 11 milionów złotych, którą miał do czterech tygodni zapłacić. Ponieważ nie nastąpiło to, Izba Skarbowa skierowała sprawę do sądu i to właśnie oskarżenie było przedmiotem dzisiejszej rozprawy. Oskarżony odpowiadał na pytania przewodniczącego głosem pewnym, a chwilami nawet nonszalanckim. Oskarż. wyraża się o ksiązkach, jak o rzeczach, które wogóle na jego uwagę nie zasługiwały i prowadzenie ich należało do jego zastępców. Rudrof dowodzi, że wogóle nie przejmował się zbytnio interesami majątkowymi, gdyż rola jego ograniczała się tylko do częstych wyjazdów zagranicę, rzekomo w sprawach firmy. W ten sposób oskarżony chce wytłumaczyć, skąd wzięła się w ksiązkach fikcyjna pozycja wydatków na kwotę 53.610 zł. na cztery krótkie podróże.

Obroną Rudrofa jest przywódca endecji lwowskiej, mec. Pieracki. Razem z Rudrofem miał odpowiadać przed sądem Schmidt, b. współwłaściciel Brodów. Obrona jego oświadczyła jednak, że Schmidt jest niebezpiecznie chory na raka w płucach i stawiać się na rozprawę nie mógł. Schmidt posiadał swego czasu 30 procent udziału w majątku Brody, które swego czasu odsprzedał Rudrofowi i na jego prośbę zatrzymał tytuł dyrektora majątku, choć żadnej płacy nie pobierał. Rozprawa została odroczone.

ŚLUB W WIĘZIENIU.

W kaplicy częstochowskiego więzienia na Zawodziu odbyła się niezwykła uroczystość zaślubin, która wywarła głębokie wrażenie wśród więźniów. Ks. kapelan Jastrzębski pobłogosławił związek małżeński 26-letniego więźnia Antoniego Pędrasika, skazanego na 10 lat więzienia wyrokiem sądu okręgowego w Częstochowie z panną Stanisławą Drożdżówną. Na ceremonii zaślubin obecni byli krewni obojga młodych. Po uprawnieniu się wyroku Pędrasik zostanie skierowany do innego więzienia, dla panny młodej zaś rozpoczną się długie lata tęsknego wyczekiwania.

m., gdyż tyczki były słabe i zachodziła obawa wypadku. Zawody cieszyły się dość liczną frekwencją publiczności.

ZAWODY O PUHAR KOZPN-u PODGÓRZE I b —KROWODRZA 3:1.

MISTRZOSTWA KL. B.

Łobzowianka—Orleń 3:1, Kabel—Bocheński 2:0. Bramkarz Bocheńskiego Rychter bronil fenomenalnie.

MISTRZOSTWA KL. C.

Warna—Maraton 4:0, Volanja—Tor 5:3, Zakrzowianka—Tonianka 2:0, Nowowiejski—Legjon 5:3, Gwiazda—Z. T. S. 2:0.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoś-

niem i bez odnośnienia miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00

Zagranicą z przesyłką pocztową „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadeślone 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęt